

W NUMERZE:

- Antoni Gawronek
- Reaktywacja Kabla
- Najazd na Brzesko
- Pożyteczny test
- Halowe Mistrzostwa Krakowa
- Jedenastka Stulecia PZPN
- Postscriptum

MIESIĘCZNIK INFORMACYJNY
MAŁOPOLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ
marzec 2019 nr 3 (167)

futbol

małopolski



Konfrontacja adeptów MAMO plus w Olkuszu

czytaj na str. 12-13

Pokaz kreatywności i boiskowej inteligencji



Zacznijmy od aspektu sportowego może... Sklecony z resztek zespół, który jesienią ubiegłego roku pokazywał wielce obiecujący styl i ofensywną skuteczność, a na przełomie roku poszedł w rozkurz, po 10 tygodniach reanimacji wzleciał tak wysoko jak Feniks z popiołów! Ostatniego marca Wisła pod wodzą Macieja Stolarczyka rozniosła Legię 4-0, demonstrując europejski futbol, porównywalny do tego z czasów Franka, Głowy, Żurawia i Baszcza...

BEZ URZĘDOWEGO OPTYMIZMU

Nie bójta się Leśnego!...

Tę nieprawdopodobną drogę z piekła do nieba przebyła dzięki niekonwencjonalnemu wsparciu Bogusława Leśniodorskiego, prezesa Legii 2013-2014. To on swoim autorytetem zagroził drogę resztówce kadrowej Wisły, zmierzającej do uchodźstwa z klubu i przekonał ją, że ratunkowa operacja przezeń zaplanowana ma sens i podstawy materialne. Na dziś pozornie wycofany Leśny, de facto jest suwerenem w Wiśle, a jego ludzie wprowadzeni do strategicznych miejsc zarządzania klubem, realizują twardo program czyszczenia struktur zainstalowanych przez ekipę Sarapaty i Dukata.

Najbardziej wrażliwi i podejrzliwi, opiniodawczy lokatorzy prezydenckiej łoży stadionu przy Reymonta, zachodzą w głowę, czy przy

przedłużającym się niefarcie w znajdowaniu strategicznego sponsora, Biała Gwiazda nie stanie się przybudówką do kancelarii prawnej Leśniodorskiego? Wszyscy wiedzą, a on tym się chełpi, że Bodek jest zażartym kibicem Legii, o której kibole Wisły śpiewają życzeniową canzonę z palącym się stadionem przy Łazienkowskiej 3. Na ostatnim meczu paradował nawet po strefie prezydenckiej wiślackich łóż w legijnym kubraczku, a warszawski desant przy barze czuł się jak u siebie...

Zważywszy, że aktualny właściciel Legii, Dariusz Mioduski, obserwował klęskę swojej drużyny w towarzyskiej izolacji, z identyfikacją licznych gości ze stolicy nie było najmniejszych kłopotów. Ponieważ wciąż do końca nie jest rozstrzygnięte pytanie, jakim dalekosięż-

nym celom służyła i służy braterska (?) operacja ratunkowa Wisły, skonstruowana przez Leśnego, a internetowe zwischenruffy mecz Wisła-Legia opisują jako derby Warszawy, pora oszacować groźbę „wrogiego przejęcia”...

Jest moim zdaniem minimalna z wielu względów. Prawdziwym napędem Leśniodorskiego była i jest nieodparta chęć pokazania Mioduskiemu, że nie jest w stanie skutecznie zarządzać warszawskim klubem bez jego autorskiego modus operandi. Ostra walka trzech sterników Legii, zakończyła się wprawdzie finansowym sukcesem Leśniodorskiego i Macieja Wandzla, których Mioduski grubo spłacił po to, by zostać suwerenem na wspólnym do tej pory gospodarstwie. Odsunięci panowie kasę wzięli, ale nie wyrzekli się afektu do klubu, z którym wygrali 4 mistrzowskie tytuły i pokazali się w Europie z najlepszej strony, budując ekipę, która serdecznie przestraszyła sam Real Madryt.

Z tej przesłanki buduję tezę, że mamy do czynienia nie ze staraniami o Wisłę, ale o władzę nad Legią! Temu służą instalacje kadrowe przy Reymonta. Dają najbardziej zaufanym ludziom Leśnego posady i ciągłość bycia w wiadomym biznesie, co w związku z koniecznością przerywania licznych pępowin obiektywnie działa korzystnie dla wiślackiego etosu. Tak więc, nie mamy do czynienia z najjeźdźcą ekipą, która chce na stałe okupować realność przy Reymonta. Ona toczy korespondencyjną batalię o rząd dusz warszawskich i schedę po Mioduskim...

O podmiotowość i niepodległość Wisły jestem spokojny. Nawet jeśli mój dzisiejszy wywód ma charakter analizy stricte życzeniowej, pozostaje jeszcze historyczno-socjologiczna prawda, o „najeźdźcach i okupantach”, którzy wsiąkają w środowisko wyższej kultury (w tym przypadku piłkarskiej) i integrują się z nią na stałe, powiększając ewidentnie jej dorobek...

RYSZARD NIEMIEC

Obowiązek badań lekarskich

Prezydium Zarządu MZPN zatwierdziło Aneksy do regulaminów na sezon 2018/2019 w zakresie dotyczącym orzeczeń lekarskich o stanie zdrowia zawodników.

Zmiany w regulaminach III ligi (grupa IV), IV ligi i klas niższych seniorów, III i IV ligi kobiet oraz drużyn młodzieżowych dotyczą wydłużenia ważności badań lekarskich z sześciu do dwunastu miesięcy, co wynika z Rozporządzenia Ministra Zdrowia z dnia 27 lutego 2019 r.

Pozostałe punkty regulaminów na sezon 2018/2019 dotyczące opieki zdrowotnej pozostają bez zmian. Oznacza to, że WSZYSCY zawodnicy bez względu na wiek są obowiązani poddać się badaniom kontrolnym. W spotkaniach piłki nożnej na wszystkich szczeblach mogą zatem uczestniczyć wyłącznie zawodnicy legitymujący się aktualnie pozytywnym wynikiem badań, wpisanym do karty badań lekarskich.

W rundzie wiosennej sezonu 2018/2019 nie będą respektowane oświadczenia o braku przeciwwskazań zdrowotnych uniemożliwiających bezpieczny udział we współzawodnictwie sportowym.

Aneksy są dostępne na stronie MZPN w zakładce Regulaminy.





Zarząd MZPN

Finanse, ale nie tylko

27 marca br. w salach krakowskiego Hotelu „Galicja” przy ul. Rzemieślniczej odbyło się, przy bardzo wysokiej frekwencji posiedzenie Zarządu Małopolskiego Związku Piłki Nożnej.

Najważniejszym punktem obrad było przyjęcie bilansu MZPN za rok 2018 i uchwalenie budżetu na rok bieżący. Roczne sprawozdanie finansowe oraz rozliczenie wyniku finansowego za rok obrotowy 2018 złożyła Główna Księgowa MZPN, Halina Chodur. Jak zwykle uczyniła to kompetentnie. W imieniu Komisji Rewizyjnej jej przewodniczący Jerzy Chylewski zwrócił uwagę na sprawę powtarzającą się od dawna: że sprawozdania finansowe do MZPN złożyło tylko kilka podokręgów. Ponadto przedstawiono listę klubów, które są zadłużone do MZPN, niekoniecznie dotyczy to tylko roku 2018. Uznając sprawozdanie po weryfikacji za rzetelne Komisja Rewizyjna wniosła o jego przyjęcie i zatwierdzenie. Z kolei przewodniczący Komisji Ekonomiczno-Finansowej MZPN Andrzej Szmyt przedstawił założenia prognozy finansowej na rok 2019, zaplanowany deficyt wynosi ok. 165 tys. zł.

Jednogłośnie przyjęcie uchwał w sprawach: zatwierdzenia rocznego sprawozdania finansowego za rok obrotowy 2018, rozliczenia wyniku finansowego za rok obrotowy 2018 oraz zatwierdzenia preliminarza przychodów i kosztów MZPN na rok 2019 zamknęło sekwencję finansową obrad.

Choć głównym punktem posiedzenia

Zarządu były doroczne kwestie finansów Związku i związane z tym procedury, to prezes Ryszard Niemiec rozpoczął obrady od zupełnie innego tematu. Mianowicie przekazania informacji z ostatniego Zarządu Polskiego Związku Piłki Nożnej, gdzie debatowano m.in. nad tym jak wyglądać mają struktury wojewódzkie. W Statucie PZPN może znaleźć zapis o anihilacji okręgów i podokręgów. A skoro tak, jedynymi podmiotami w relacjach z krajową centralą byłyby związki wojewódzkie.

Na razie trwają dyskusje, niemniej kierunek zmian wydaje się być jednoznacznie określony. Z pewnością pomysł ten nie jest po myśli struktur wchodzących w skład MZPN. Tym bardziej potrzebne będzie opracowanie memorandum



ze strony okręgów i podokręgów, aby argumenty przekonujące o potrzebie podtrzymania obecnych struktur trafiły do Komisji Statutowej PZPN. A co ważniejsze, by zdołały przekonać delegatów na Zjeździe PZPN, że obecne struktury jednak warto zachować.

Jednogłośnie uchwałą powołano grupę specjalną, która zajmie się tym nader istotnym zagadnieniem. W jej skład weszli: wiceprezesi Ryszard Kołtun i Zbigniew Lach oraz Wiesław Biernat, Marian Fido, Zbigniew Jurkiewicz, Robert Koral, Jerzy Nagawiecki, Stanisław Strug i Tadeusz Szczerbowski.

Również w formie uchwały określono „Przepisy licencyjne dla klubów IV ligi i klas niższych MZPN na sezon 2019/2020 i następne. Temat referował Przewodniczący Komisji ds. Licencji Klubowych MZPN - Jan Popiołek.

Następny pakiet spraw dotyczył przyjęcie nowych członków MZPN, wcześniej rekomendowanych przez Prezydium Zarządu MZPN. Tymi podmiotami są: Klub Sportowy „Sokół”-Wałki Jodłówka-Wałki, Akademia Piłkarska Szaflary, Uczniowski Klub Sportowy Żelków i Klub Rodziny Jodłówka. Ponadto, również uchwałą, zatwierdzono zmianę nazwy klubu z: Młodzieżowy Klub Futsalu Solne Miasto Wieliczka na Szkoła Mistrzostwa Sportowego Solne Miasto Wieliczka.

Informację na temat przygotowań do Finału Wojewódzkiego Turnieju o Puchar Tymbarku złożył Wiceprezes Urzędujący MZPN - Ryszard Kołtun, którego wypowiedź uzupełnił Koordynator Wojewódzki - Józef Cichoń. Finały odbędą się w dniach 8-9 kwietnia br. na obiektach Com-Com Zone. W sześciu kategoriach wiekowych dziewcząt i chłopców wystartuje 116 drużyn, przygotowanych będzie 12 boisk. 6 kompletów bramek przywiezie ekipa PZPN.

W związku z powyższym terminem Finału Wojewódzkiego tradycyjny Bieg Przełajowy na krakowskich Błoniach odbędzie się 15 kwietnia br.

Zalecono, aby jak najwięcej klubów spotkało się z koordynatorem MZPN - Zbigniewem Krzysztyniakim, w celu poszerzenia wiedzy dotyczącej przeciwdziałania zjawiskom o charakterze korupcyjnym.

(JC)

Kadra Małopolski sposobiąca się do rozgrywek Regions' Cup edycji 2019/2021 rozegrała sparingowy pojedynek z ekstraklasową Cracovią. Mecz na boisku w Kaszowie grano 3 x 30 minut. Zwycięstwo odniósł „Pasy” 1-0 (0-0, 0-0). Jedynego gola strzelił Tomasz Bała w 72 min.

Mecz stał na zadowalającym poziomie. Boiskowym poczynaniom przyglądali się bacznie prezes MZPN Ryszard Niemiec, wiceprezes Zdzisław Kapka oraz szef Wydziału Szkolenia Władysław Łach. Na tle groźnego rywala reprezentacja Małopolski, prowadzona przez trenerów Wojciecha Ankowskiego i Krzysztofa Szopę, zaprezentowała się jako zespół zwarty, dobrze wyselekcjonowany i udanie zestawiony. Ekipa MZPN przeprowadziła kilka sprawnych akcji na bramkę rywali zdradzających niemały potencjał zespołu. Kolejne zgrupowania i gry kontrolne z ligowcami naszego regionu, najbliższe zaplanowane na 23-24 kwietnia br., zwiększą zapewne możliwości Małopolan.

MAŁOPOLSKI ZPN: Konrad Napieralski - Wiślanie Jaśkowice (46 Krzysztof Sendorek - Wiślanie Jaśkowice) - Konrad Kuliszewski - Wiślanie Jaśkowice, Krzysztof Michalec - Jutrzenka Giebułtów (61 Tomasz Jaklik - Hutnik Kraków), Mariusz Bienias - Hutnik Kraków (61 Łukasz Sikora - Wiślanie Jaśkowice), Andrzej Filipek - Słomniczanka (61 Michał Romuzga - Jutrzenka Giebułtów) - Błażej Radwanek - Hutnik Kraków



Małopolski ZPN - Cracovia 0-1

Pożyteczny test

(61 Mateusz Stec - Jutrzenka Giebułtów), Michał Kowalik - MKS Trzebinia (61 Łukasz Zubek - Podhale), Patryk Skrzypniak - Glinik Gorlice (61 Szymon Burkat - Węgrzcanka Węgrzce Wielkie), Marcin Kalinowski - MKS Trzebinia (61 Michał Kowalik, 67 Marcin Kalinowski - MKS Trzebinia), Wojciech Kobylarczyk - Podhale Nowy Targ (61 Andrzej Biel - Węgrzcanka Węgrzce Wielkie) - Adrian Korczyk - Jawiszowice (61 Maciej Wcisło - Wiślanie Jaśkowice).

CRACOVIA: (I tercja) Michał Peškovič - Cornel Răpă, Michał

Helik, Ołeksij Dytiatjew, Michał Siplak - Sergiu Hanca, Janusz Gol, Jakub Serafin, Javi Hernández, Bojan Čečarić - Airam Cabrera.

II tercja) Krystian Stępniewski - Adrian Danek, Niko Datković, Mateusz Pieńczak, Diego Ferrareso - Sebastian Strózik, Milan Dimun, Damian Dąbrowski, Sylwester Lusiusz, Michał Stachera - Filip Piszczek.

(III tercja) Adam Wilk - Michał Zięba, Patryk Nowakowski, Wiktor Nowakowski, Wiktor Śmigielski, Bartłomiej Kafel, Remigiusz Biernat, Jakub Chrupcał, Matheus

Santos, Dominik Kędzior, Tomasz Bała.

Puchar Regionów UEFA to rywalizacja amatorskich reprezentacji regionów Europy zapoczątkowana w latach 1998/1999. Odbyna się w cyklu dwuletnim. W zespołach występują piłkarze w wielu 18-40 lat, którzy nigdy nie podpisali zawodowego kontraktu w jednej z trzech najwyższych klas rozgrywkowych i są zarejestrowani przez ostatnie dwa lata w klubach należących do związku, który reprezentują.

Obecnie drużyna MZPN, w której występują gracze wyróżniający się w zawodach III i IV ligi, sposobi się do turnieju eliminacyjnego XII Region's Cup. Od edycji 2019/2020 zmieniono regulamin rozgrywek. Pierwszy etap, eliminacje grupowe, zostaną przeprowadzone w formie turnieju czterech drużyn, które zmierza się systemem „każdy z każdym”. MZPN będzie gospodarzem rywalizacji w grupie III, zaplanowanej w dniach 20-23 czerwca br, na boiskach Rytra i Barcic. Zwycięzca turnieju zakwalifikuje się do fazy finałowej mistrzostw Polski UEFA Regions' Cup, który odbędzie się 24-28 czerwca (środa-niedziela) 2020 roku.

(JN)



To oczywiście banał, że na piłce zna się każdy. I to najlepiej w świecie, a wyrażane opinie i dokonane osądy nie podlegają weryfikacji, bo przecież obowiązkowo nacechowane są obiektywizmem. W przeciwieństwie do cudzych poglądów...

Właśnie otwiera się pole do popisu na temat doprawdy frapujący. Oto jednym z punktów obchodów jubileuszowych Polskiego Związku Piłki nożnej ma być ogłoszenie podczas grudniowych uroczystości „Jedenastki Stulecia PZPN”. Innymi słowy, urodzi się „Dream Team”, którego bodaj jedyną wadą będzie to, iż zagra niestety tylko w naszej wyobraźni.

Wyboru dokona podczas kilku posiedzeń Kapituła specjalnie powołana przez PZPN, ale prawo do udziału w ostatecznym ukształtowaniu „Drużyny Marzeń” mieć będzie każdy, kto tylko zechce oddać głos za pośrednictwem internetu. Wybór zatem będzie wspólny, również z udziałem osób wspierających „Biało-czerwonych” spontanicznym dopinaniem podczas wielkich meczów na Stadionie Śląskim w Chorzowie czy Stadionie Dziesięciolecia w Warszawie, choć przecież nie tylko.

Do znalezienia się w „Jedenastce Stulecia” aspirować będą zawodnicy stanowiący kwiat polskiego futbolu. Piłkarze z różnych epok, o wielkich zasługach i dorobku budzącym szacunek, niekiedy również w wymiarze międzynarodowym. Niewątpliwie nasi ulubieńcy, choć nie każdego z kandydatów możemy znać z autopsji. W cenie będą zarówno taśmy pamięci jak i wyobrażenia udokumentowana

pożółkłymi rocznikami starych gazet. Idzie o to, aby wspólnie powołać Jedenastkę jak najbardziej reprezentatywną dla polskiego futbolu.

Pierwsze posiedzenie Kapituły odbyło się niedawno w Warszawie. Przewodniczył mu dyrektor ds. mediów i marketingu PZPN, Janusz Basałaj, prowadzącym naradę był senator Andrzej Person. Nie zabrakło kilku byłych selekcjonerów, w debacie uczestni-

listy spotkała się z powszechną aprobatą. Podobnie zresztą było z powołaniem Mieczysława Gracza do „kadry”. I dopiero wtedy można było z stwierdzić, że teraz się bardziej zgadza niż poprzednio...

Kraków jako kolebka polskiego futbolu i mający piłkarsko wiele do powiedzenia na przestrzeni całego wieku jest reprezentowany licznie. Na liście nominowanych znaleźli się: Jakub Błaszczykowski, Dariusz Dudka,

Wszyscy jesteśmy selekcjonerami

Jedenastka Stulecia PZPN

czyli Henryk Apostel, Jacek Gmoch, Paweł Janas i Antoni Piechniczek.

Licznie reprezentowane było środowisko dziennikarskie. Miło stwierdzić, że w gronie osób zaproszonych do Kapituły znalazło się trzech krakowskich dziennikarzy: kierownik działu sportowego „Interii” - Michał Białoński oraz dwóch przedstawicieli „Futbolu Małopolski: red. red. Jerzy Nagawiecki i Jerzy Cierpiatka. Niemal od razu zgłosili zastrzeżenie, że na proponowanej liście muszą znaleźć się nazwiska Józefa Kałuży i Henryka Reymana, bo inaczej po prostu być nie może. Glossa do

Robert Gadocha, Mieczysław Gracz, Tomasz Hajto, Andrzej Iwan, Józef Kałuża, Radosław Kałużny, Tomasz Kłos, Kazimierz Kmiecik, Kamil Kosowski, Marek Koźmiński, Adam Musiał, Adam Nawałka, Henryk Reyman, Radosław Sobolewski, Maciej Szczęśny, Antoni Szymanowski, Mirosław Szymkowiak, Maciej Żurawski.

Komu z nich będzie pisany jeszcze większy zaszczyt w postaci nominacji do „Jedenastki Stulecia PZPN”? Cierpliwości...

(JC)

Postscriptum do plebiscytu

Brakuje Tułacza

XXIV Plebiscyt na Najlepszego Piłkarza i Trenera Małopolski w roku 2018 przyniósł w głównych kategoriach zwycięstwa Krzysztofowi Piątkowi i trenerowi Maciejowi Stolarczykowi. Rozstrzygnięcie plebiscytu i wręczenie nagród laureatom, zorganizowane w reprezentacyjnych salach Pałacu Wielopolskich, obecnie siedzibie krakowskiego magistratu, okazało się prawdziwym świętem ludzi małopolskiej piłki. W gali futbolowego środowiska wzięło udział wiele zacnych postaci: działacze, sponsorzy, trenerzy byli i obecni piłkarze oraz ludzie mediów. Spotkaniu towarzyszył odświętny nastrój. Plebiscytowe rozstrzygnięcia przyjmowano z aprobatą. Otwartych polemik z hierarchią kibicowskich wyborów nie było wiele, choć były... Towarzyszyły im ważenie osiągnięć poszczególnych nominantów oraz żaźarte spory, wkraczający także w sferę pojęciową i znaczenie słów.

Zacznę więc od końca. Krytykom nie podoba się już sama nazwa futbolowego referendum, szczególnie słowa „najlepszy piłkarz i trener”. Zarzucają organizatorom nieadekwatność ostatecznych rozstrzygnięć. Tytuł „najlepszy” proponują zastąpić „najpopularniejszym”. Sami uważają bowiem, że zwycięzcą powinien być X a nie Y. Własnym argumentom przypisują atrybut obiektywności. Tkwią murem przy swoim.

Otóż przypomnieć warto, że plebiscyt na najlepszego piłkarza i trenera - jak każda elekcja - rządzi się swoimi prawami. Wybór należy do głosujących. Wskazane jest traktować każdego z uczestników z równym szacunkiem. Brzmi banalnie, lecz prawdziwie. Dla przystawowego

Kowalskiego najlepszym jest ten a nie tamten, a z kolei Nowak uważa odwrotnie. Mają prawo. W końcowym obrachunku istotna rola przypada kibicowskim klanom. Tak naprawdę od ich mobilizacji zależą ostateczne rozstrzygnięcia. A że niektórzy mieniący się fachowcami wyborów głosujących nie aprobują, to ich problem.

Wróćmy do Plebiscytu A.D. 2018. Postawmy pytanie: czy listy laureatów odpowiadają futbolowej rzeczywistości Małopolski? Pomijając detale zapewne tak! W 10-tce piłkarzy znalazło się przecież czterech graczy „Białej Gwiazdy”, trzech „Pasiaków” oraz po jednym reprezentancie Garbarni, Bruk-Betu Termalica z Niecieczy i nowosądeckiej Sandecji. Równowaga utrzymana, proporcje trzymają się kupy. I jeżeli w gronie laureatów dostrzegam pewne braki, a dostrzegam, to dotyczą one nieobecności reprezentantów Puszczy Niepołomicz.

Na mojej liście widniał jeden zawodnik z Niepołomicz oraz wysoko w hierarchii trenerów Tomasz Tułacz. Miejsce w „piątce” Tułaczowi się po prostu NALEŻAŁO! To postać nietuzinkowa, z bardzo dobrym warszta-tem. Równocześnie emanuje spokojem i swoistą sympatycznością.

Za jego brak w gronie laureatów obwiniam lokalne środowisko fanów futbolu. Zabrakło należnego wsparcia trenerowi, który prowadzi Puszczę od 13 sierpnia 2015 roku. Warto wiedzieć, że pochodzący z Mielca szkoleniowiec jest obecnie najdłużej pracującym trenerem w Polsce na szczeblu centralnym. Przejął zespół, kiedy ten rywalizował na drugoligowym poziomie. Obecnie niepołomiczanie z niezłym skutkiem występują na zapleczu ekstraklasy, co jest niewątpliwie zasługą trenera, podobnie jak spektakularne występy w Pucharze Polski, gdzie niepołomiczanie dotarli do fazy ćwierćfinałowej. Załuję więc, że wymienione argumenty okazały się niewystarczająco mobilizujące.

Cóż, taka była wola futbolowego ludu. Chociaż żal...

JERZY NAGAWIECKI

Kibolska rozróżba i bijatyka towarzyszyły inauguracji wiosennej rundy piłkarskiego sezonu w Brzesku. W sobotnie popołudnie, 16 marca br., mecz Okocimski - Tarnovia trwał ledwie 36 minut. Został przerwany po interwencji policji, która do okiełznania bijących się chuliganów użyła armatki wodnej, gazów łzawiących, broni gładkolufowej. Porządek został przywrócony, fatalne wrażenie pozostało.

Pięć dni później, 21 marca br., zajścia na stadionie w Brzesku były przedmiotem obrad członków Wydziału Dyscypliny Tarnowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej, obradujących pod przewodnictwem Władysława Witka. Za brak należytego porządku i bezpieczeństwa

Starcie kiboli-chuliganów

Najazd na Brzesko

na stadionie Okocimskiego ukarano gospodarczy kwotą 800 zł, zakazem udziału publiczności w dwóch kolejnych meczach na własnym obiekcie (z Glinikiem Gorlice i Sandecją II Nowy Sącz) oraz zakazem wyjazdów zorganizowanych grup kibiców Okocimskiego Brzesko na mecze piłkarskie do dnia 30 czerwca br. Podobna sankcja: zakaz wyjazdów zorganizowanych grup kibiców na mecze wyjazdowe – spadła na Tarnovię. Kolejne rozstrzygnięcie przed nami. Wydział Gier Tarnowskiego OZPN-u musi podjąć decyzję dotyczącą dalszych losów spotkania. W grę wchodzi obustronny walkower lub dokończenie meczu bez udziału publiczności.

Skuteczna interwencja policji

Wróćmy do spotkania Okocimski – Tarnovia, które odbiło się szerokim echem w mediach krajowych i regionalnych. Mecz, z uwagi na zantagonizowane grupy kibiców obydwu rywali, potraktowano jako wydarzenie podwyższonego ryzyka. Bazując na rozpoznaniu środowiska kibolskiego oraz sygnałach płynących z mediów społecznościowych policjanci przygotowywali się na różne scenariusze naruszenia prawa. Bezpieczeństwa mieszkańców i kibiców w mieście i na stadionie strzegli mundurowi z prewencji, ruchu drogowego oraz policjanci operacyjni, którzy zabezpieczali trasę dojazdową i okolice obiektu. Policjantów

z Brzeska wspierały Oddziały Prewencji z Krakowa oraz pododdziały z Tarnowa i Limanowej, w sumie ponad 160 mundurowych w hełmach, z pałkami i tarczami.

Do starcia pseudokibiców doszło podczas meczu piłkarskiego na stadionie w Brzesku. W 36. minucie rywalizacji spotkanie zostało przerwane. Z relacji prezesa Podokręgu PN w Brzesku Mirosława Niecia, który podczas meczu wypełniał funkcję delegata ds. bezpieczeństwa Małopolskiego Związku Piłki Nożnej, dowiadujemy się, że pierwsi wyłamali ogrodzenie i wtargnęli na płytę boiska fani Okocimskiego. Była to reakcja na podpalenie klubowych szalików Unii Tarnów przez zgromadzonych w sektorze gości kiboli Tarnovii and company. Chwile później fani tarnowskich biało-czerwonych sforsowali bramę ewakuacyjną i znaleźli się na boisku. Po wtargnięciu na murawę chuligani okładali się między sobą. Kiedy do akcji wkroczyła policja

kibole zwrócili swoją agresję w stronę funkcjonariuszów. Rzucaли w ich kierunku kamieniami, krzesłkami oraz drewnianymi elementami. Dla uspokojenia sytuacji policja użyła armatek wodnych oraz gazu łzawiącego.

Interwencja okazała się skuteczna. Następnie mundurowi wylegitymowali ponad 200 osób, z czego sześć zostało zatrzymanych, a pięć usłyszało zarzuty udziału w bójce. To męż-

czyźni w wieku od 17 do 39 lat, mieszkańcy powiatów brzeskiego, limanowskiego i tarnowskiego, identyfikujący się z różnymi klubami. Równocześnie szef brzeskiej komendy powołał grupę funkcjonariuszy, którzy przeanalizują nagrania z monitoringu w celu zidentyfikowania kolejnych osób, które dopuściły się naruszenia prawa. Nie wykluczają kolejnych zatrzymań.

Chuligani usatysfakcjonowani

Czy swoisty najazd na Brzesko musiał się ziścić, czy na stadionie Okocimskiego można było uniknąć chuligańskiej rozróżby z futbolem w tle? Powyższe pytania kierować należy do służb państwowych, które zapewne zaglądną do portali internetowych, choćby takich jak stadionowioprawcy, zyciafanatyka, czy malopolscyfanatyca, gdzie chuligani informują o planowanych występach, zapowiadają siłowe konfrontacje, relacjonują burdy, chętnie się bijatyckimi dokonaniem. Przykłady! Proszę bardzo.

„Inauguracja rundy wiosennej zapowiadała się niezwykle ciekawie – informowali Małopolscy Fanatyki, wspierający klan Unii Tarnów. – Mobilizację na wyjazd do Brzeska rozpoczęliśmy trzy tygodnie przed meczem. Pojawiła się filmowa zapowiedź, plakaty, wlepki, transparenty na mieście. (...) Główna grupa kibiców Unii Tarnów udała się trzema autokarami + kilka samochodów. Dołączyły do nas FC, które również bardzo dobrze się zorganizowały oraz pozostali kibice docierający na własną rękę. Nas 306 osób i tyle biletów sprzedaliśmy według listy wyjazdowej, co daje nam zdecydowanie najlepszą liczbę wsparcia zgody/układu w naszej historii (...). W pewnym momencie podpalamy na płocie zdobyczną koszulkę, ale nie wywołuje to żadnej reakcji u kibiców gości. Za jakiś czas oni wieszają kilka szalików Unii i bodajże jeden Okocimskiego i podpalają je. W tym momencie po naszej stronie zaczyna się gotować. Kilka osób biegnie do bramki i próbuje ją wyważyć, widząc to inna grupa wskakuje na



foto GK.pl

plot. Ostateczny bilans po stronie naszej koalicji to 6 osób zatrzymanych, zdobyta w starciu na boisku jedna kominiarka rywalek, złamana noga policjanta, blisko 200 osób wylegitymowanych. (...)”

Ze swej strony portal wspierający Tarwonię - zzyciafanatyka.pl zamieścił tekst, w którym „Rodowici Tarnovianie” przedstawiali własną wersję wydarzeń: „Na ten mecz nie trzeba było specjalnie nikogo mobilizować. 17 dni przed meczem dostajemy pismo od Okocimskiego, że mamy tydzień na skompletowanie listy wyjazdowej. Po paru dniach szybko wyszło na jaw, że przydzieloną pulę bile- tów wykorzystamy w 100 procentach. (...)”

Na sektorze zasiadamy w ok 200 osób, w tym ok. 35 osób z Cracovii i 5 chłopaków z Jaroty. Dzięki! Jak na gospodarzy bardzo dobra liczba w młynie jak i na całym stadionie. Tego dnia OKS wspierały nasze rywalki z Mościc. Na płocie wywieszamy 4 transparenty; duży PDW, ksywy naszych braci za kratami, Jarota nigdy nie zginie i jeden nawiazujący do coraz większej mody, która zasiała się w szeregach Mościckich STOP KONFIDENTOM (...). W 35 minucie wywieszamy na płocie kilka szmat po czym zapraszamy gospodarzy do próby ich odbicia. W pierwszej chwili zostaje to odebrane bez reakcji, lecz gdy barwy idą z dymem zaczyna się zamieszanie w ich sektorze. Na murawę wysypało się kilku odważnych z czego dwóch podbiegło pod nasz sektor. Wyłamujemy bramę i jeden koleżka od nich zalicza ciężki nokaut. Starcie zdecydowanie na naszą korzyść. (...)” Tekst sygnowali „TARNOVIA HOOLIGANS!”

Nigdy więcej!

Po zapoznaniu się z relacjami ultrasów stwierdzić należy, że wnikliwa analiza jawnych zapowiedzi konfrontacji kibolskich grup, w opisywanym przypadku na stadionie w Brzesku, powinna prowadzić do wniosków bardziej stanowczych, decyzji radykalnych, adekwatnych do zagrożeń, jak choćby zamknięcia stadionu dla publiczności na konkretny mecz, czy wręcz odwołania piłkarskiego wydarzenia w pierwotnym terminie i przełożenia zawodów na bezpieczniejszy czas. Sportowe organizacje i stowarzyszenia same nie zdołają się przeciwstawić fali chuligańskiej agresji. Wymagają konkretnego wsparcia. Stanowczych decyzji należy oczekiwać od władz administracyjnych oraz służb odpowiedzialnych za ład i porządek. Czas nagli. Jak długo jeszcze prowadzący i recydywiści bijatycznych potyczek na stadionach będą mogli bezkarnie terrorizować kluby, piłkarskie ekipy, zakłócać rytm rozgrywek, degradować piłkarskie wydarzenia? Jak długo jeszcze przyjdzie nam powtarzać - nigdy więcej!?

(JN)

U źródeł futbolu



Zazdroścę Czechom

Piątkowe południe, 15 marca br. W siedzibie UEFA położonej nad brzegiem Jeziora Genewskiego w szwajcarskim Nyon trwa losowanie par ćwierćfinałowych lig mistrzów i Europy. W reprezentacyjnej sali europejskiej federacji zasię- dli wysocy reprezentanci największych klubowych tuzów Starego Kontynentu. Przybyli z Anglii, Hiszpanii, Holandii, Niemiec, Portugalii i Włoch. Niespodzianek nie było? A jednak. W ekskluzywnym gronie znaleźli się szefowie praskiej Slavii.

Reprezentowany przez nich zespół dotarł do ćwierćfinału Ligi Europy po zwycięskiej dogrywce z Sevillą 4-3. Teraz zmierzy się z Chelsea FC. Do Pragi zjedzie uznana londyńska firma. Piłkar- ska uczta zapewniona podobnie jak prestiż dla biało-czerwonych ze stolicy Czech. Slavia nie była bynajmniej czeskim jedynakiem w bieżących rozgrywkach europejskich pucharów. Całkiem udanie zaprezentowała się także Viktoria Pilzno. W rozgrywkach grupowych Ligi Mistrzów, w konfrontacji z Realem Madryt, AS Roma i CSKA Moskwa grać z Pilzno zdołali zgromadzić 7 pkt i zająć trzecią pozycję. Później kontynuowali rywalizację w 1/16 w Ligi Europy.

Jak to się dzieje, że polska piłka reprezentacyjna, aktualnie sklasyfikowana w UEFA na 20. pozycji, przy 44. lokacie Czechów, przegrywa ze swoimi południowymi sąsiadami w identycznym rankingu klubowym, gdzie Czesi plasują się na pozycji nr 13, a Polacy na 25? Nasza piłka klubowa największy i jedyny od kilkunastu lat sukces święciła w sezonie 2016/2017 za sprawą Legii. Wars- szawianie przebili się wówczas przez eliminacje grupowe Ligi Mistrzów i dotarli do 1/16 Ligi Europy. Tyle, i aż tyle. Natomiast w ostatnich ośmiu sezonach znacznie uboższa od warszawian Viktoria Pilzno grała w Lidze Mistrzów trzykrotnie, nigdy nie była chłopcem do bicia, a z tytułu premii od UEFA do Pilzno wpłynęło co najmniej 75 mln euro. Żadna polska drużyna nie awansowała do 1/8 finału Ligi Europy. Czesi, za sprawą Sparty Praga, dotarli na ten szczebel rywalizacji w 2016 roku, a teraz ten wyczyn powtórzyła Slavia.

Zatem staje pytanie: dlaczego tak się dzieje? Czyżby nasze kluby cierpiały na brak kasy, płacąc zbyt mało, żeby odnosić sukcesy? Ależ nie! Z raportu Sports Intelligence wynika, że przeciętna roczna gaża piłkarza w Polsce wynosi 91 tysięcy euro. To prawie 30 tys. euro. więcej niż w Czechach. Różnica powala, choć wyjaśnić warto, że niska średnia u południowych sąsiadów wynika z większego zróżnicowania futbolowych apañaży między czołowymi klubami a słabszymi. To sprzyja transferom wewnątrz ligi. Slawię stać na zakup czeskiego gracza za np. milion euro i takich trans- ferów dokonuje grupując najlepszych rodaków. Na podobne szaleństwa nie może sobie pozwolić najbogatsza w Polsce Legia. W konsekwencji – cytując dane z raportu Sports Intelligence – w zastraszającym tempie rośnie w Polsce liczba obcokrajowców z 32,5 proc. w 2009 roku do 40,1 procent w 2018. Obecnie w Czechach przyjezdni futboliści stanowią 25,3 procent.

Powyzsze procenty przełożone na konkrety wyglądają następująco: w podstawowym składzie praskiej Slavii na mecz z Sevillą występowało siedmiu Czechów, zaś w Viktorii Pilzno gra najczę- ściej dziesięciu Czechów i jeden Słowak. Kiedy polscy kibice doczekają takich czasów? Dzisiejsza norma ekstraklasowa to 3-4 naszych, reszta zagraniczny zaciąg. Dodatkowo w klubach czeskiej ekstraklasie aż 25,8 proc. to wychowankowie, u nas ledwie 13,5 procent.

Gdy dla zdolnych młodych Polaków miejsca w lidze brak efekty uwidaczniają się na międzyna- rodowym forum. 26 marca br., dwa dni po pokonaniu Łotwy w eliminacjach ME, na kilku frontach zmagali się reprezentacyjna młodzież. Szalu nie było. Raczej smutek i żal.

W Grodzisku Wielkopolski zespół olimpijski U-21 przygotowujący się do czerwcowych ME we Włoszech i San Marino pod wodzą trenera Czesława Michniewicza rywalizował z Serbią. Mecz zakończył się dwubramkowa porażką Polaków. Tego samego dnia w Bielsku-Białej młodzieżowcy (rocznika 1999 i młodszy) pod wodzą Jacka Magiery mierzyli się z rówieśnikami z Niemiec w ramach rozgrywek Elite League U-21. Biało-czerwoni przegrali 0-2. W siedmiu meczach zespół zgromadził 4 pkt.

Kolejna ekipa reprezentacyjna U-19 (rocznik 2000) prowadzona przez Dariusza Gęsiora zremisowała 0-0 ze Szwajcarią w trzecim meczu turnieju II rundy eliminacji mistrzostw Europy. Grano „o czapkę gruszek”. Polacy już wcześniej stracili szanse na awans do finałów. Z kolei uczestnicząca w turnieju Elite Round w Glasgow reprezentacja U-17 w swoim trzecim występie zremisowała ze Szkotami 1-1. Kilka dni wcześniej podopieczni trenera Przemysława Małeckiego przegrali z Rosjanami 2-3 oraz z Portugalia 1-2 i na tej fazie eliminacji zakończyli udział w europejskim championacie. Natomiast prowadzona przez Bartłomieja Zalewskiego reprezentacja Polski U-15 (rocznik 2004) udała się do Skopje, gdzie rozegrała dwumecz z Macedonią Północną. Spotkania przyniosły Polakom porażkę 1-2 i bezbramkowy remis.

Reasumując: kluby bez sukcesów w międzynarodowej konfrontacji, młodzieżowe ekipy repre- zentacyjne przegrywające z rówieśnikami i... zwycięska pierwsza drużyna narodowa. Mocarz z glinianych nogach. Piramida postawiona na czubku.

JERZY NAGAWIECKI



ANTONI GAWRONEK

Skrzaty, żaki, orliki trenują z pasją...

O futbolu, szczególnie tym regionalnym – wie prawie wszystko. W młodości grał w Fabloku, Unii Tarnów, Górnika Siersza i Polonii Milwaukee. Następnie zasiadał na trenerskiej ławce w Chrzanowie, Trzebini, Alwerni, Balinie, Libiążu. ANTONI GAWRONEK, bo o nim mowa, jest w chrzanowskim środowisku osobą rozpoznawalną. Były piłkarz II-ligowy, trener z licencją UEFA A, samorządowiec, radny powiatowy. Ale to nie wszystko. Bowiem pan ANTONI - rocznik 1955 - jest członkiem Zarządu Podokręgu oraz przewodniczącym Komisji Szkolenia PN w Chrzanowie. Równocześnie udziela się w MZPN: w Radzie Trenerów (wiceprzewodniczący) oraz Wydziale Szkolenia.

- Piłkarską przygodę rozpocząłem w MKS-ie Chrzanów. Grałem w formacjach ofensywnych, strzelałem gole. Czyniłem szybkie postępy i zostałem zauważony przez ówczesnego lidera chrzanowskiej piłki, którym był Fablok. Do klubu, nad którym opiekuńczy patronat sprawowała Fabryka Lokomotyw trafiłem w 16. roku życia. Grałem w juniorach, szło mi całkiem dobrze i po roku, ku memu zaskoczeniu, zostałem włączony do zespołu seniorów.

- Miałeś ledwie 17 lat.

- Pamiętam swój debiut. Przy padł w Krakowie, w meczu przeciwko Wawelowi, na słynącej nie-nagannością murawie stadionu WKS-u przy ul. Podchorążych 3. Fablok i Wawel rywalizowały w krakowskiej lidze okręgowej obok między innymi: Cracovii, Górnika z Jaworzna i Sierszy, Sandecji, rezerwy Wisły, Przeboju Wolbrom... Starłem się wypaść jak najlepiej. Chciałem grać jak Antoni Szymanowski, który był wówczas moim idolem.

- Młodemu defensorowi, z czasem przemianowanemu na stopera, przyszło konfrontować się z uznanymi firmami.

- To prawda. Od sezonu 1973/74 okręgowka stała się trzecim poziomem rozgrywek w krajowej hierarchii. To było poważne granie. W Fabloku występowa-

łem przez kolejne cztery sezony. Należałem do grona najlepszych zawodników. Czułem, że podołam wyższym wymaganiom.

- W 1976 roku tarnowska Unia awansowała do II ligi. Wzmocniła zespół. 21-letni Antoni Gawronek otrzymał ofertę gry w zespole „Jaskółek”.

- Zanim trafiłem do Tarnowa trenowałem w pobliskim Jaworznie, w nowopowstałym zespole GKS-u powstałym z fuzji Victorii, Górnika i Azotanii. Drużyna GKS-u została stworzona, by wywalczyć dla Jaworzna awans do II ligi piłkarskiej. Niestety nie spełniła oczekiwań. W rozgrywkach 1975/1976 Victoria uplasowała się na drugiej pozycji w lidze okręgowej, tuż za Unią Tarnów.

- Toteż wybór był oczywisty.

- W Unii pierwszy sezon graлиśmy na drugim poziomie rozgrywkowym, w kolejnych latach w III lidze. W Tarnowie spędziłem w sumie w siedem długich lat.

- Wróciłeś na własne śmieci.

- W 1983 trafiłem na kilka sezonów do Górnika Siersza, grającego wówczas w klasie okręgowej. Z czasem Górniczy awansowali do III ligi, ale ja już wówczas kończyłem zawodniczą karierę w USA. Trafiłem do Polonii Milwaukee. Czas upływał na pracy, treningach i weekendowych grach.

W polonijnym zespole spotkałem między innymi byłych graczy Hutnika: Władysława Drobrego i Ludwika Gładyska oraz mojego przyjaciela z Fabloku Tadeusza Biśtę.

- Po powrocie zza wielkiej wody zasiadłeś na trenerskiej ławce.

- Już wcześniej, jeszcze w trakcie gry w Unii Tarnów myślałem o pracy z futbолоwą młodzieżą. Miałem spore doświadczenie boiskowe i dodatkowo, zaliczony jeszcze w Tarnowie, kurs instruktora piłki nożnej.

- Jednak trafiłeś do seniorskiego zespołu.

- To prawda. W 1989 roku rozpoczął pracę szkoleniowca w Fabloku, grającym wówczas w klasie „B”. Początkowo pełniłem funkcje asystenta trenera Stanisława Zapalskiego. Po dwóch latach asystentury awansowałem na głównego szkoleniowca chrzanowskiego klubu. Konsekwentna praca przyniosła rezultaty. Po serii awansów w 1997 roku osiągnęliśmy III ligę.

- Byłeś przygotowany do roli szkoleniowca?

- Myślę, że tak. Papiery trenerskie uzyskałem na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku na AWF-ie w Katowicach a uprawnień UEFA nabyłem w warszawskiej Szkole Trenerów.

- W Fabloku wyrobiliście sobie markę dobrego fachowca, specja od awansów.

- Prawdą jest, że pracowałem w kilku klubach Małopolski zachodniej. Lata dziewięćdziesiąte to był dobry czas piłki naszego regionu. Byłem trenerem III i IV-ligowych zespołów. Poza Fablokiem prowadziłem Górnika Sierszę, Alwernię, MKS Trzebinia. Później był znów Fablok, Orzeł Balin, Janinę Libiąż.

- Trener Gawronek to typ szkoleniowca spokojnego, poukładanego.

- Zawsze hołdowałem zasadzie, że spokojna, dobrze zorganizowana praca musi przynieść efekty. Dlatego starałem się zawsze najpierw poukładać zespół, zaczynając od gry obronnej. Dzisiejszy futbol to gra kontaktowa, skoncentrowana na niewielkich obszarach boiska. Wymaga dyscypliny taktycznej, umiejętnego przesuwania, dobrej organizacji, współpracy między formacjami. Wysoki odbiór piłki i szybkie przechodzenie do ataku to podstawy skuteczności. Aby sprostać wymienionym wymaganiom potrzeba dobrej komunikacji wewnątrz drużyny i zaufania.

- Mimo lat pracy w piłce seniorskiej nie zapominasz o doglądaniu piłkarskiego narybku. Ta pasja nie mija.

- Od kilku lat udzielam się w Wydziale Szkolenia i Radzie Trenerów MZPN. Pracujemy na rzecz poprawy poziomu wyszkolenia środowiska trenerskiego, skutecznych metod kształcenia, poszukujemy optymalnych form boiskowej rywalizacji drużyn młodzieżowych. Piłkarski świat nie stoi w miejscu.

- Pełnisz też funkcję przewodniczącego Komisji Szkoleniowej Podokręgu PN w Chrzanowie...

- ... i poświęcam czas młodzieży. Należy podkreślić, że w Małopolsce zachodniej dobrze nam się współpracuje z podokręgiem w Oświęcimiu i Wadowicach. Myślę tu o wyłanianiu i przygotowywaniu reprezentacji regionu na doroczne turnieje: im. Juliana Mytnika i Niepodległości im. gen. Bernarda Monda. Kluby naszego regionu dysponują niezłą bazą szkoleniową. Nie mamy problemów, aby korzystać z hali balonowej w Libiążu, z pełnowymiarowego boiska o syntetycznej trawie w Chełmku.

- Pracujemy dużo i systematycznie, trenujemy w coraz lepszych warunkach. Czy to oznacza, że gonimy uciekającą czółwkę?

- Patrząc od strony szkoleniowej uważam, że postęp jest niewątpliwym. Dziś każdy trener ma dostęp do fachowej edukacji, do materiałów szkoleniowych. Kursy na kolejne stopnie trenerskiego wtajemniczenia przynoszą pożądany efekt. To jest widoczne.

- Ale czy gramy lepiej, czy prezentujemy wyższy poziom?

- Zapewne tak, choć nie wszędzie w równym stopniu. Jest to uzależnione od kilku czynników: bazy, warunków finansowania zespołów, wsparcia samorządów i rodziców. Istnieją ośrodki, gdzie już się pracuje na najwyższym poziomie. I to jest widoczne.

- A konkretnie?

- Zaczynamy wcześniej pracę z najmłodszymi. Zajęcia prowadzimy już z dziećmi w wieku 4-5 lat. Szybko przychodzą efekty. Skrzaty, żaki, orliki trenują z pasją. Kiedy patrzę na postępy czynione przez zawodników najlepszych piłkarskich akademii lub uczestników Mobilnej Akademii Młodych

Orłów jestem pełni nadziei. Ci chłopcy wiele potrafią.

- Dalej jest gorzej?

- Pewne niebezpieczeństwa dają się zauważyć na progu wieku junióra, kiedy tak naprawdę zaczyna się poważny futbol. Często 14-15-latkowie zdradzają oznaki wypalenia, maleje zainteresowanie piłką. Niejako równolegle kluby, które z trudem wiążą koniec z końcem, borykają się z rosnącymi kosztami utrzymania zespołów juniorskich. I nierzadko ograniczają działalność młodzieżowych grup. Tym samym tracimy wielu zdolnych zawodników. Tu dostrzegam problem.

- A czy nie ogranicza nas klimat, który mamy taki, jaki mamy? Trawiastymi boiskami dysponujemy między kwietniem a październikiem. A gdzie trenować w kolejnych pięciu miesiącach?

- Wielokrotnie w kręgu szkoleniowców powtarzamy, że „Orliki” były pomysłem trafionym. Ale one nam są potrzebne głównie późną jesienią i zimą, żeby przez 12 miesięcy w roku pracować w warunkach zbliżonych do natural-

nych. Warunek jest jeden – zadanie obiektów. Hal balonowych powstaje coraz więcej. Jedna z nich znajduje się w Libiążu i sprawdza się znakomicie. To właściwy kierunek.

- W chrzanowskim środowisku jesteście osobą rozpoznawalną. Zasiadasz w Radzie Powiatu, animujesz sportowe środowisko.

- I czasami udaje się zrobić coś pożytecznego. Jestem szczególnie dumny z dorocznych meczów charytatywnych na rzecz Wielkiej

Orkiestry Świątecznej Pomocy. Od 2005 roku połączone siły oldbojów chrzanowskiego Fabloku and company grają z gwiazdami krakowskiej Wisły z lat minionych. Przy okazji kwestujemy, licytujemy koszulki i klubowe gadzety. Impreza weszła na stałe do sportowego kalendarza. Łączy święto piłki, dobrą zabawę i zbożny cel.

- Dziękuję za rozmowę.

JERZY NAGAWIECKI



Pieniądze do puszki wrzucili Marek Motyka, Antoni Gawronek i Kazimierz Kmiecik. foto przełom.pl

Z kroniki żałobnej

Śp. Edward Janik

6 marca 2019 r. zmarł nagle w wieku 85 lat Edward Janik, były piłkarz (Nadwiślan, Wawel, Hutnik), sędzia i kwalifikator piłkarski szczebla centralnego (I liga).

Wychował się na krakowskim Kazimierzu. Był synem Tadeusza, przedwojennego piłkarza Wawelu, stąd miłość do piłki. Po zakończeniu kariery piłkarskiej zajął się trenerką i sędziowaniem, do czego namówił go ojciec, wówczas działacz Wydziału Gier i Dyscypliny KOZPN. Edward Janik działał w strukturach Kolegium Sędziów KOZPN, a po powrocie z USA został działaczem Nadwiślanu Kraków (kierownik sekcji piłkarskiej i członek zarządu).

Od 1993 r. przez 25 lat przebywał w Chicago, gdzie w listopadzie 2014 r. został prezesem zarządu oddziału Rady Seniorów MZPN. W „Wietrznym Mieście” redagował rubrykę sportową w popularnym „Kurierze Chicagowskim”. Był pomysłodawcą i pierwszym prezesem (od 1997 r.) Polskiego Kolegium Sędziów w Chicago (do wiosny 2006 r. czynny arbiter). Rok później był jednym z założycieli Polskiej Ligi Piłkarskiej w Chicago. Od dwóch lat członek prezydium Rady Seniorów Małopolskiego Związku Piłki Nożnej.

Śp. Marian Cebulski

24 marca 2019 w wieku 95 lat zmarł w Krakowie Marian Cebulski. Przede wszystkim był znakomitym aktorem Teatru im. Juliusza Słowackiego, gdzie podjął pracę wkrótce po okupacji, ale i wiernym kibicem Cracovii. (W przeciwieństwie do drugiego z „Gzymsików”, Wiktora Sadeckiego, który był sympatykiem Wisły).

- Wszyscy w mojej rodzinie kibicowali Cracovii, jako młody chłopiec chodziłem na mecze na stadion przy ul. Kałuży z moim tatą. I do dzisiaj pozostałem wierny klubowi, jestem z nim związany na dobre i na złe.

Pamiętał słynne derby z 1948 roku, gdy w decydującym meczu o mistrzostwie Polski Cracovia pokonała Wisłę 3-1.

- Stałem w tłumie widzów, koło mnie byli wiślaczy, kiedy w 1. minucie ich drużyna zdobyła gola, zaczęli mnie klepać po plecach. Ale potem role się odwróciły, „pasy” zdobyły trzy gole. Teraz ja byłem górą. Kibice Wisły zaczęli mnie kopać po kostkach, więc uciekłem w inne miejsce... - wspominał na łamach „Dziennika Polskiego” wielki mecz ukochanego klubu.

Edward Janik i Marian Cebulski spoczęli na cmentarzu Rakowickim. Cześć Ich Pamięci!

(JC)

42 drużyny trampkarzy, 70 młodzików, 54 orlików starszych i 40 orlików młodsze, 50 żaków starszych i 44 żaków młodszych oraz jeszcze 26 drużyn skrzatów. W sumie w trwających od 17 listopada 2018 halowych rozgrywkach w Krakowie z udziałem graczy urodzonych między 2004 a 2012 wzięło udział 326 zespołów, kilka tysięcy młodych i najmłodszych, ich najbliższych oraz liczne grono trenerów i działaczy.

Wybuchy radości zwycięzców ły na policzkach pokonanych

Tym samym zorganizowana przez Małopolski Związek Piłki Nożnej futbolowa zabawa na poważnie angażowała całkiem sporo ludzi. Wśród grających dostrzec można było wielu utalentowanych futbolistów rojują-

wał finałowe rozgrywki trampkarzy i młodzików odbywające się 17 marca br. na sztucznej trawie pod balonem Com-Com Zone, z także finałowy turniej żaków, orlików i skrzatów prowadzony 23 i 24 marca br. na parkietach hal



cych na przyszłość, w tym prawdziwe perełki, których fachowe szlifowanie należy rozpocząć bezwzględnie.

Główni aktorzy zaprezentowali akcje, strzały, parady bramkarzy i gole, zwycięzcy wybuchy radości, pokonani sportową złość i łzy na policzkach, trenerzy-podpowiadacze pokazali buzujące emocje a rodzice i dziadkowie bezgranicznie zaangażowanie. Taki skrótowy, syntetyczny opis rywalizacji zespołów dziecięcych i młodzieżowych Krakowa charakteryzo-

wał Com-Com Zone i „Suche Stawy” w Krakowie przy ul. Ptaszyckiego.

TRAMPKARZE: triumfował Orzeł Myślenice, który w finale pokonał AM Cracovię po rzutach karnych 3-2. W normalnym czasie mecz zakończył się bezbramkowym remisem. Trzecie miejsce przypadło Garbarni II Kraków, zwycięzcy meczu z AP Wisła Czarna Dunajec 4-1.

MŁODZICY: wygrał AP Hutnik Kraków, który w ostatecznej rozgrywce pokonał Garbarnię I Kraków 2-2, karne 2-0. W meczu



o trzecie miejsce: AS Progres Kraków pokonał Kalwariankę Kalwaria Zebrzydowska 0-0, karne 2-1.

ORLIKI STARSZE: wyniki meczów finałowych: Borek - Jadwiga 5-1, Jadwiga - AP Wieliczka 2-1, Borek - AP Wieliczka 5-1.

(wszystkie zespoły po 2 pkt, decydowała większa ilość strzelonych goli).

Ostateczna kolejność: 1. Jadwiga Kraków, 2. Wieczysta Kraków, 3. AP Hutnik Kraków.

ŻAKI MŁODSZE: o 3. miejsce: AP Hutnik Kraków - Jadwiga Kraków 2-1; o 1. miejsce: Piast Skawina - AM Cracovia 3-1.

Ostateczna kolejność: 1. Piast Skawina, 2. AM Cracovia, 3. AP Hutnik Kraków, 4. Jadwiga Kraków.

SKRZATY: w tej kategorii wiekowej (zawodnicy urodzeni w roku 2012 i młd.) klasyfikacji nie prowadzono. Wyróżniły się drużyny: UKS Victoria Załas, Jadwiga Kraków, Bronowianka Kraków, Gwarek Wieliczka, Błę-





kitni Modlnica, Grębałowianka Kraków, Polonia Kraków, Garbarnia Kraków, PAPP Kraków i AP Diament Kraków.

Najlepsze zespoły otrzymały puchary, a w kategorii młodzików, orlików, żaków i skrzatów także medale, które wręczali między innymi prezes MZPN Ryszard Niemiec, wiceprezes Zdzisław Kapka, przewodniczący Wydziału Szkolenia Władysław Łach oraz koordynatorzy turniejów

w poszczególnych kategoriach wiekowych, którymi byli: Andrzej Garley, Tadeusz Bronowski, Mieczysław Dzierżak, Jerzy Płonka i Stanisław Dańda.

Prowadzone od lat halowe mistrzostwa Krakowa są przedsięwzięciem o niewątpliwych walorach sportowych: szkoleniowych i promocyjnych. Imponują skalą, przemożną chęcią rywalizacji i wygrywania, zaangażowaniem uczestników, serdecznością

rodziców. Pozytywy, których całkiem sporo, nie mogą jednak przesłonić niedociągnięć. Obecna formuła – co doskonale uwidoczniło się w dniu finałów – wyczerpuje się. Eklektyczna struktura wymaga unowocześnienia, wprowadzania nowych organizacyjnych ram adekwatnych do rangi mistrzostw Krakowa. Konieczne

zmiany muszą zostać szybko wypracowane na forum Wydziału Szkolenia MZPN, tak by przyszłoroczna rywalizacja okazała się ilościowo równie imponująca jak tegoroczna, zaś wyróżniała się jakością na miarę oczekiwań i wymogów współczesnego futbolu.

JERZY NAGAWIECKI



Wydział Szkolenia MZPN proponuje staże trenerskie w klubach województwa małopolskiego uczestniczących w rozgrywkach PZPN na poziomie centralnym (Cracovia, Wisła, Bruk-Bet Termalika, Garbarnia, Puszcza, Sandecja).

Premium Coach

Założenia projektu: Projekt Premium Coach autorstwa Wydziału Szkolenia MZPN ma na celu stworzenie trenerom możliwości podnoszenia swoich kwalifikacji i kompetencji poprzez udział w tygodniowych stażach szkoleniowych. Staże realizowane będą w klubach województwa małopolskiego uczestniczących w rozgrywkach PZPN na poziomie centralnym (Ekstraklasa, I liga, II liga). Projekt skierowany jest do trenerów z województwa małopolskiego i ma charakter nieodpłatny. MZPN nie ponosi kosztów związanych z dojazdem, zakwaterowaniem i wyżywieniem trenerów podczas realizacji stażu. Terminy i aplikacja na staż: Staże realizowane będą w maju i wrześniu każdego roku i trwać będą 7 dni (od poniedziałku do niedzieli). Każdorazowo przyjętych na staż może być maksymalnie 12 trenerów (po dwóch trenerów do każdego klubu uczestniczącego w projekcie).

W rundzie wiosennej sezonu 2018/2019 staże będą realizowane w dwóch klubach Ekstraklasy (Cracovia Kraków i Wisła Kraków) oraz czterech I ligi (Bruk-Bet Termalica Nieciecza, Garbarnia Kraków, Puszcza Niepołomice, Sandecja Nowy Sącz).

Aplikacja na staże odbywać się będzie w dwóch okresach:

- staż w maju – termin przesyłania zgłoszeń do 15 marca (w maju 2019 roku – termin przesyłania zgłoszeń upływa do 15 kwietnia),
- staż we wrześniu – termin przesyłania zgłoszeń do 15 lipca.

Decyzje o przyjęciu na staż podejmuje Wydział Szkolenia MZPN na podstawie liczby uzyskanych punktów w postępowaniu kwalifikacyjnym. Ocenie podane zostaną: wykształcenie, uprawnienia trenerskie, odbyte staże, doświadczenie i osiągnięcia w pracy trenerskiej, doświadczenie zawodnicze. Decyzja o przyjęciu/braku przyjęcia na staż będzie przekazana kandydatom na co najmniej miesiąc przed jego rozpoczę-

ciem (w przypadku stażu realizowanego w maju 2019r. informacja o przyjęciu/braku przyjęcia na staż zostanie przekazana kandydatom do 30.04.2019r.)

Warunki uczestnictwa w projekcie:

- Posiadanie aktualnej licencji trenerskiej UEFA.
- Praca w klubie (akademii/stowarzyszeniu) na terenie województwa małopolskiego lub adres zamieszkania na terenie województwa małopolskiego.
- Aplikacja na staż przez formularz zgłoszeniowy dostępny na stronie MZPN.

Etapy uczestnictwa w projekcie:

- Internetowa aplikacja na staż poprzez formularz zgłoszeniowy dostępny na stronie MZPN.
- Potwierdzenie przez kandydata uczestnictwa w stażu do 7 dni od otrzymania informacji o zakwalifikowaniu na staż.
- Odbycie 7-dniowego stażu w wyznaczonym przez Wydział Szkolenia MZPN klubie sportowym (jednym z sześciu klubów biorącym udział w projekcie).
- Przesłanie w ciągu 14 dni od zakończenia stażu (drogą mailową na adres MZPN) sprawozdania z odbycia stażu.
- Po ukończonym stażu trener otrzymuje certyfikat odbycia stażu potwierdzony przez klub oraz MZPN.

Kryteria kwalifikacji kandydatów na staże trenerskie w klubach Ekstraklasy i I ligi w ramach projektu Premium Coach

- Wykształcenie: 0 - 3 pkt.
 - Aktualna licencja trenerska: 0 - 5 pkt.
 - Staż szkoleniowe: 0 - 3 pkt.
 - Doświadczenie w pracy trenerskiej: 0 - 4 pkt.
 - Osiągnięcia zespołowe w pracy trenerskiej: 0 - 5 pkt (kategorie młodzieżowe 0 - 2 pkt oraz seniorzy 0 - 3 pkt).
 - Doświadczenie zawodnicze: 0 - 4 pkt.
 - Ocena pracy trenera przez Wydział Szkolenia MZPN: 0 - 3 pkt.
- Łącznie kandydat może uzyskać maksymalnie 27 pkt. Na staż zostaną przyjęci trenerzy z największą liczbą uzyskanych punktów.

Wydział Szkolenia MZPN

Trenerska lotna brygada: Krystian Pać i Jacek Matyja realizuje na terenie Małopolski program Mobilnych Akademii Młodych Orłów. Służą on aktywizacji lokalnych środowisk, podnoszeniu jakości szkolenia oraz wyławianiu talentów. Nowatorskie przedsięwzięcie zrodzone w Polskim Związku Piłki Nożnej małopolscy działacze ubogacili o zintensyfikowanie działań MAMO w miejscach, gdzie rozwojowe trendy nieco buksują, czyli na terenie powiatów: chrzanowskiego, limanowskiego, miechowskiego, olkuskiego i suskiego, nazwali go MAMO plus.



„Orliki” z chrzanowskiego triumfują w Olkuszu

Pokaz kreatywności i boiskowej inteligencji



W wymienionych powiatach powstały grupy ćwiczących regularnie, dwa razy w tygodniu. Trenerów Pacia i Matyję wspomagają tam szkoleniowcy desygnowani przez miejscowe podokręgi i opłaceni z kasy miast. Tym samym w Libiążu, Limanowej, Makowie Podhalańskim, Miechowie i Suchej podjęto próbę naprawienia zaniedbań szkoleniowych, które powstały szczególnie w niższych rocznikach adeptów futbolu.

Poszukując atrakcyjnych form rozwoju piłkarskiego adeptów MAMO z plusem w MZPN zrodził się pomysł boiskowej konfrontacji grup ćwiczących z wymienionych wyżej ośrodków. Turniej inauguracyjny cykl rywalizacji miał miejsce w czwartek 28 marca br. Do Olkusza zjechały ekipy „Orlików” regularnie szkolone w Mobilnych Akademii Młodych Mistrzów w Libiążu, Miechowie i Olkuszu. Na obiekcie OKS Słowik do walki o zwycięstwo przystąpiło w sumie 47 chłopców i jedna dziewczyna, ubrani w jednolite, niebieskie stroje ze znacznikiem MZPN na piersi.

Piłkarska młodzież roczników 2008 i 2009 zaprezentowała pokaźne umiejętności. Zawodnicy poruszali się po boisku w sposób przemyślany, przeprowadzali składowe akcje, szybko operowali piłką. U wielu grających widać było efekty szkolenia w MAMO nakierowane na rozwój kreatywności i inteligencji piłkarskiej. Najbardziej utalentowani – których dało się zauważyć co najmniej kilku – mają szansę w przyszłości zaistnieć w poważnej seniorskiej piłce.



Turniej w Olkuszu charakteryzowała duża intensywność. Trwał od godz. 17.00 do 19.30. Rozegrano 6 meczów trwających po 25 min. Zespoły składały się z 6 zawodników w polu plus bramkarz. Zmian dokonywano systemem hokejowym. Każda z drużyn rozegrała cztery mecze, czyli przebywała na boisku 100 minut.

·	Libiąż-Olkusz	2-0, 4-1
·	Miechów- Olkusz	0-5, 2-2
·	Libiąż-Miechów	4-1, 4-0
1.	Libiąż	12 14-2
2.	Olkusz	4 8-8
3.	Miechów	1 3-15

Najlepszym zawodnikiem turnieju trenerzy uznali Pawła Gaudyna, reprezentującego MAMO Libiąż, gracza AP 21 Trzebinia.

MAMO LIBIĄŻ

Łukasz Tekieli, Paweł Gaudyn, Dominik Filipek, Aleksander Cichoń, Kacper Piegzik, Karol Pintał, Jakub Kściuczek, Nikodem Rundzia, Kacper Szelągowski, Leon Dudek, Oskar Żbik, Jan Szczepaniak, Wiktor Guja, Olaf Karolczak, Kamil Kowalczyk, Piotr Starzykiewicz. Trener-opiekun Dawid Chyłaszek.

MAMO OLKUSZ

Maksymilian Papież, Dawid Kruczek, Oliwia Paulińska, Arkadiusz Sochacki, Bartosz Sroka, Oskar Zdrodowski, Szymon Zgoda, Franciszek Dobrek, Kamil Gruszczyński, Nataniel Kowalczyk, Michał Grojec, Filip Słota, Dawid Tracz, Jakub Wencel, Kacper Jurek, Dominik Koziół, Damian Dela. Trener-opiekun Rafał Pięta.

MAMO MIECHÓW

Bartosz Bucki, Jakub Dejworek, Szymon Grela, Mikołaj Gajda, Mikołaj Grzegórzko, Kacper Iskra, Mikołaj Kowalski, Dawid Krysa, Kornel Matuch, Mikołaj Pięga, Kacper Pilawski, Tomasz Podsiadło, Kacper Słaboń, Mateusz Słaboń, Szymon Warchał. Trener-opiekun Marcin Dudziński.

Triumfatorzy zawodów w Olkuszu – zespół MAMO Libiąż zakwalifikował się do udziału w meczu finałowym, gdzie spotka się z najlepszym zespołem drugiego turnieju zaplanowanego w Makowie Podhalańskim z udziałem ekip MAMO plus z powiatów limanowskiego, suskiego i olkuskiego. Mistrzowski zespół w nagrodę wyjedzie na mecz rozgrywany w ramach MŚ U-20, które odbywać się będą w naszym kraju w dniach 23 maja - 15 czerwca 2019 r.

W planach podobny cykl turniejów Mobilnych AMO plus z udziałem grup „młodzików”, czyli zespołów U-13.

(JN)

Zamiast dogrywki



Rysiek, co młodzież pokochał...

Czasami nachodzi mnie tęsknota za takim ludźmi jak Józef Słonecki. Lwowiak, świetny skrzydłowy Pogoni, reprezentant i mistrz Polski. Wszystko wskazuje, że pierwszy Polak we włoskich klubach, konkretnie Torino Calcio i Edera Triest. Znalazł się tam po wcześniejszej dezercji z armii austriackiej i przejściu na stronę włoską podczas I wojny światowej. Po II wojnie wyładował z Bytomiu, Polonia okazała się idealnym miejscem na realizację życiowej pasji. Było nią wyszukiwanie piłkarskich „perełek”, talentów, których nie wolno zmarnować.

„Józku Słonecki odwiedzał podwórka na których za piłką uganiali się nieznanymi nikomu chłopcy. Przyglądał się maluchom, a kiedy w którymś odkrył prawdziwy talent powiada: chcesz grać w Polsce? W ten sposób wzbogacał co roku klubową kadrę o nowych piłkarzy. To jemu zawdzięczają wielką karierę byli i aktualni reprezentanci kraju, etatowi zawodnicy pierwszego zespołu bytomskiej Polonii, z którą związał swoje losy, swoje dole i niedole. Której pozostał wierny do ostatniego dnia pracowitego życia” - pisał o Słoneckim katowicki „Sport”, który przed kilku miesiącami we frapującej opowieści przypomniał sylwetkę Postaci, pod której nekrologiem popisał się jesienią 1970 Polski Związek Piłki Nożnej.

Iluż takich Słoneckich mieliśmy w naszym futbolu? Jestem pewien, że mnóstwo, choć może nie aż na taką skalę. Także w Krakowie, w wielu klubach. W Wiśle zajmował się dziećmi przedwojenny reprezentant Józef Adamek, Turniej im. Adama Grabki jak najbardziej słusznie stanowi od wielu lat stały punkt kalendarza piłkarskiego. W Cracovii postacią legendarną był Ignacy Książek. Inne kluby też śmiało mogą wskazać na swoich wielce zasłużonych, choć jakoś jest regułą, że programowo były bądź pozostają skromne, stroniąc od miejsca na pierwszych stronach gazet. Tak jest na przykład w przypadku Prokocimia, gdzie przez kilka dekad rozciągało się młodzieżowe królestwo Ryszarda Rybaka, choć on sam nigdy nie uzurpował sobie prawa do tytułu.

Wcześniej jednak sam był młody. Mieszkał blisko starego stadionu przy Biezanowskiej, w „podstawówce” chodził do jednej klasy ze Zbyszkiem Lachem, dzisiejszym wiceprezesem MZPN. W piątej klasie zapisał się do trampkarzy Prokocimia. Trenerem był Aleksander Salawa, zaś kierownikiem był Tadeusz Filip. Rysiek powtarza do dziś jak mantrę, że było biednie, za to pięknie. I podpira wywód sztandarowym przykładem pieszej wyprawy na stary stadion Wieliczanki. Trzeba było przemierzyć, w jedną stronę, 7 „kilosów”. Po wygranym meczu kierownik Filip kupił każdemu z podopiecznych po dwie bułki, aby chłopcy mieli siły wrócić do siebie. Też na nogach. Podobno, już na Prokocimiu, jeszcze pograli w piłeczkę, bo wciąż było im mało...

Później byli juniorzy, rywalizacja z krakowską elitą oraz klubami o charakterze dzielnicowym.

Epizodycznie dostał od Karola Bieleckiego powołanie do reprezentacji Krakowa juniorów, ale tam nie zagościł tam na dłużej, bo konkurencja była potężna. W końcu został seniorem. Nie było mu dane zbyt długo występować na boisku. Złapał kontuzję kolana, miał kłopoty z przepukliną. W 1964 ostatecznie spasował, choć jeszcze nie miał „trzydziestki”. Za namową wieloletniego prezesa Prokocimia, Antoniego Klimka, został kierownikiem drużyny seniorów. Nie miał pojęcia, że potrwa to równe dwie dekady. Trenerów też było w tym okresie chyba z dwudziestu... Wielu trenerów, z którymi współpracował wspominam ciepło, Henryka Bobulę, Mieczysława Kolasę, Jana Burmera, Grzegorza Kmitę, Leszka Tobika, Krzysztofa Hausnera, czy Andrzeja Wełniaka.

W końcu został trenerem młodzieży i to był absolutnie strzał w „10”. Trzeba było mieć w sobie dużo z Makarenki. Chodzić mieć właściwe, pedagogiczne podejście. Raz trzeba je strofować, kiedy indziej pogłaskać. Zajrzeć do szkoły i porozmawiać z wychowawcami o postępach w nauce, czyli sprawie najważniejszej. Bez wątplenia ważniejszej od techniki piłkarskiej. Prokocim dobrze pełni swą misję, dzięki futbolowi chroniąc młodzież z blokowisk przed różnymi niebezpieczeństwami życia.

Pracował przez lata z najmłodszymi, czyli trampkarzami i żakami. Bardzo dobrze układała się współpraca ze szkołami podstawowymi. Dochował się licznej grupy wartościowych wychowanków. Niemal każdy z nich trafił do reprezentacji Małopolski, czasem nawet do szkolenia centralnego. Rysiek ma słabość do dzieci, bo syn, Mariusz, sam uprawiał futbol. I był kiedyś znanym bramkarzem. Ma też nadzwyczaj wyrozumiałą żonę, Barbarę, która od zawsze potrafiła zrozumieć, że zdecydowaną większość niedziel w roku spędzał godzinami poza domem. Mimo 80 lat na karku i statusu emeryta po 42 latach pracowania w PKP długo nie odczuwał bagażu wieku. Jak powiada, uśmiechy prokocimskich dzieci konserwowały najlepiej...

Ryszard Rybak ma walkę w genach. Od jakiegoś czasu zmagają się z przeciwnikiem okrutnym. Nie został sam, co odnosi się nie tylko dla najbliższej rodziny. Jest wdzięczny prezesowi Ryszardowi Niemcowi i przewodniczącemu Rady Seniorów MZPN Markowi Ostředzie za okazaną pomoc. Ma w sobie wiele z „Józka” Słoneckiego w bojach z przeciwnościami losu. I kiedy przychodzi skonstatować, że młodzież to prawdziwy skarb.

JERZY CIERPIATKA

Dobrze pamiętam specyficzną atmosferę sprzed dwóch dekad. W 1999 roku Kabel obchodził dostojny jubileusz 70 lat istnienia, ale czuło się w powietrzu, jak bardzo owa atmosfera gęstniała. Nikt nie ośmielił się mówić o następnych obchodach jubileuszowych, bo byłoby to co najmniej niestosowne zachowanie. Bano się tego, co może nastąpić jutro i pojutrze. Że świeczka zgaśnie lada moment i ze sportowej mapy Krakowa zniknie ważny punkt.

Kabel

Takie kluby trzeba kochać zawsze

Ten czarny scenariusz niestety spełnił się i wydawało się, że tak będzie już na wieki wieków. Niedawno jednak nastał nieomal cud i Kabel zmartwychwstał. Materialista powie, iż zaistniały konkretne przesłanki. Mniejsza o światopogląd. Najważniejsze, że coś czego nie było przez długich dwadzieścia lat znów jest. Kto w to wierzył, z materialistami włącznie?!

Przed kilku dniami odbyłem interesującą rozmowę z przedstawicielami dwóch pokoleń Kabela: Zbigniewem Błażewiczem i Maciejem Ziembą. Najpierw jednak tym bardziej trzeba dokonać obrachunku z przeszłością, że w tym szczególnym momencie, oby przełomowym, nie wolno o niej zapominać.

Symbioza na siedem dekad

Krakowska Fabryka Kabli powstała w 1928, w roku następnym założono klub sportowy Kabel, którego pierwszym prezesem był Tadeusz Moskalewski. W gronie jego najbliższych współpracowników znalazł się K. Lang, ówczesny dyrektor Fabryki Kabli. Ta symbioza na linii zakład pracy - klub miała trwać siedem dekad... Nowy klub nie miał jeszcze swej bazy, trzeba było korzystać z przyjacielskiej pomocy. Zaofiarowały ją Podgórze, Garbarnia i Unia. Ekipa piłkarska, rozpoczynająca rywalizację w klasie „C”, akurat w roku 1939 zdobyła mistrzostwo klasy „A”. Kabel nie był już w tym momencie klubem jednosekcyjnym. Utworzono sekcje: gimna-

styczną (znakomita Urszula Stępińska, olimpijka z Berlina, później zamordowana przez okupanta...), siatkówki, tenisa stołowego, szachową.

Działalność Kabela reaktywowano po wojennym koszmarze 14 maja 1946. Drużynę piłkarską zgłoszono do rozgrywek klasy „A”, prezesem klubu został Stanisław Kowalczyk. Trzy lata później została podjęta decyzja brzemienna w skutki. Oto zdecydowano się na fuzję Kabela z sąsiadującym klubem Wolania. Ta ostatnia wniosła w „posag” boisko, z kolei Kabel gwarantował pomoc ze strony Fabryki Kabli. Powstała Stal Wola Duchacka. Już pod tą nazwą dochodziło do „bratobójczych” meczów z Bieżanowianką czy Prokocimem.

W 1958 roku na stanowisku trenerskim Kabela pojawił się słynny Władysław Giergiel, niebawem - akurat na jubileusz 30. urodzin - doszło do słynnego wyścigu Kabela z Garbarnią o prawo awansu do II ligi. Przez wiele kolejek górą był Kabel, ostatecznie jednak więcej do powiedzenia mieli „Brązowi”. W następnych latach dostarczał Kabel sensacji, bądź był bliski sprawienia ich. Jako A-klasowy klub doprowadził do wyeliminowania z Pucharu Polski tarnowskiej Unii (4-2). W następnej rundzie rywalem w 1/16 finału PP była pierwszoligowa Wisła, która wprawdzie awansowała (2-1), ale za cenę strachu. W 1980 roku została wyeliminowana Wisłoka Dębica. Z kolei jesienią 1982 roku pierwszoligowa Cracovia wygrała pucharowy mecz z Kablem (4-2), ale do pewnego momentu utrzymywał się stan 2-2.

Stąd i pochlebne recenzje dla drużyny zdecydowanie niżej ulokowanej w piłkarskiej hierarchii.

Zamknięta droga

Uroczystości jubileuszowe w 1999 roku miały skromny wymiar, jakoś nie było nastroju... Były odznaczenia, okolicznościowe gratulacje, ale i padły konkretne deklaracje. Orzeł Piaski Wielkie zobowiązał się do udostępnienia własnego boiska, gdyby zaszła taka konieczność. Był to znamieny gest, świadczący, że w chwilach czyjegóż zagrożenia zawsze warto pomyśleć o podaniu ręki. Od dłuższego czasu stanowiło tajemnicę poliszynela, że obchodzący jubileusz Kabel znajduje się na bardzo ostrym zakręcie.

Niewątpliwie w dobrej wierze podpisana umowa z Fabryką Kabli spowodowała później perturbacje o zasadniczym znaczeniu. Klub jedynie dzierżawił od zakładu teren, na którym znajdowały się boisko, pawilon, sklep, korty i magazyn. Choć winno się pamiętać, że akurat klub (ze środków własnych tudzież dotacji) w wydatnym stopniu partycypował w powstawaniu tegoż majątku - umowa dzierżawy wygasa. Zaś kilka miesięcy później nastąpiło przekazanie majątku Fabrycy.

Nie musiałyby być w tym nic niebezpiecznego, gdyby nie to, że większościowym udziałowcem Fabryki Kabli stał się jeden z krakowskich potentatów, który w sport wprawdzie inwestował, i to zawrotne kwoty, ale niekoniecznie w okolicach ulicy Wielickiej. Zaprzestali działalności mieszczące się w pawilonie klubowym hotel, siłownia i sauna. Zakład przestał też płacić za reklamę, co również pogorszyło sytuację materialną klubu. Per saldo, klubowe wpływy uległy ograniczeniu o 40, 50 procent. A Kabel wcale nie miał ochoty na pomniejszanie sportowego stanu posiadania. W klubie trenowało 150 zawodników, były trzy drużyny trampkarzy i juniorów. Pozytywnów pracy z młodzieżą było wystarczająco dużo, aby zakładowi decydenci ogarnęli problem w szerszych kategoriach. Aby odpowiedzieli sobie na pytanie jak zębne skutki może zrodzić sytuacja, gdy młodzież z XI dzielnicy (częstokroć młodzież trudna) mieć będzie ograniczoną, bądź wręcz zamkniętą drogę na stadion Kabela.

Ta droga niestety została ostatecznie zamknięta, Kabel przestał istnieć. Ostatni oficjalny mecz Kabel rozegrał w listopadzie 2000 r. w małopolskiej IV lidze, niebawem musiał zakończyć działalność. Klub, którego wychowankami byli reprezentanci Polski: Andrzej Rewilak i Piotr Giza, zaś piłkarzy o uznanej klasie było na pęczki... Do tego mnóstwo meczów wspominanych do tej pory... Od wielu lat w miejscu, które kiedyś użytkował Kabel, znajduje się siedziba i ośrodek treningowy Cracovii.

Zawsze z Kablem i „Kablem”

Dla Zbigniewa Błażewicza Kabel - w podwójnym znaczeniu: zakładu pracy i klubu - to niemal całe życie. Błażewiczowie pochodzili z Jałty. Dziadek Jan był tam dyrektorem hotelu. Akurat tego, gdzie podpisywano postanowienia konferencji? Ojciec Bolesław Błażewicz pracował w Kobylnikach jako nauczyciel, później wybuchła wojna. Plutonowy „Budzik” wspaniale zdał egzamin z patriotyzmu, niestety zapłacił za to





okrutną cenę. Razem z bratem Władysławem walczył w V Brygadzie Wileńskiej AK, w styczniu 1944 roku zginął podczas walk z hitlerowcami. Zbyszek nie mógł pamiętać ojca, miał ledwie półtora roku, gdy stało się najgorsze. Ale nigdy o ojcu nie zapomniał. Przez wiele lat szukał jego grobu, wreszcie odnalazł prawdopodobne miejsce pochówku. W 1995 plutonowy Bolesław Błażewicz spoczął w mogile ze swoim nazwiskiem...

Zaraz po wojnie, wraz z matką i siostrą, Zbigniew Błażewicz znalazł się w Krakowie. Mieszkali w oficynie przy ul. Kolejowej, na „Kablu”. Uczył się i grał w piłkę. Koledzy z podwórka: Andrzejowie Rewilak i Horba zrobili później duże kariery sportowe, zwłaszcza Rewilak, reprezentant Polski. Zbyszek znalazł się w klubie, jako trampkarz, pod opieką trenera Koska. Był chudy, za to piekielnie szybki. Bodaj to stanowiło jego główny atut na boisku. Równolegle uczył się w Technikum Budowlanym, później Geodezyjnym, po maturze zdawał na AGH, ale ostatecznie podjął studia na Wyższej Szkole Ekonomicznej przy Rakowickiej. Zaocznie, bo pracował w Biurze Projektów Przemysłu Naftowego. Stamtąd trafił do „Kabla”. Był jedynym, który nie trenował do południa, bo poważnie traktował obowiązki służbowe. Mimo to, po służbie wojskowej (grał w Lechii Szczecinek) wrócił i został kapitanem drużyny. Pamięta treningi prowadzone przez Władysława Giergiela i Michała Filka, wyjazdowy mecz w Nowym Sączu, gdzie Kabel pokonał Sandecję 3-2, choć przegrywał 0-2. Równocześnie coraz bardziej pasjonowała go trenerka.

Ostatecznie skoncentrował się na pracy zawodowej, w „Kablu” został dyrektorem ekonomiczno-finansowym. W tym samym zakładzie pracy legitymuje się 42-letnim stażem pracy. Cały czas był bardzo blisko klubu. Aż do takiego stopnia, że przez dwie kadencje był prezesem Kabla. Jak wielu kolegów, bardzo przeżył tamto zakończenie działalności sportowej przez ukochany klub. Wie, że na pewno popełniono wtedy błędy, niemniej jest zdania, że wobec takiego a nie innego rozwoju wydarzeń najgorszego już nie można było uniknąć. Ale nie chce wchodzić w szczegóły, ani ewentualnie szukać winnych, tamta rana podskórnie wciąż krwawi. Najważniejsze na dziś jest to, że przed Kablem otworzyła się szansa. Bardzo cieszy się, iż zdecydowanie młodsze pokolenia podjęły

starania odrodzenia klubu. Życzliwie odnosi się do tej inicjatywy, we własnym imieniu i kolegów z dawnych lat deklaruje pomoc w przekazywaniu doświadczeń, które kiedyś czyniły Kabel mocnym klubem Krakowa. Jest rad, że temat wydawałoby się definitywnie zamknięty jednak został zdjęty z półki spraw bezapelacyjnych zasługujących na pozytywne załatwienie. Trzyma kciuki za ekipę, która podjęła się niewątpliwie trudnego wyzwania.

Geneza reaktywacji

Głównym adresatem życzeń Błażewicza i jego rówieśników jest prezes reaktywowanego Kabla Maciej Ziemba wraz z grupą współpracowników. Także ich zamiarem jest, aby nie odgrzebywać starych sytuacji, zaś relacje z fabryką należy odbudować. Nie chodzi tu o taki sponsoring jaki dotyczył w dawnych czasach Kabla, to pewnikiem nie wchodzi w rachubę, niemniej pewne formy pomocy, choćby w sferze socjalnej, czy organizowania spartakiad zakładowych zapewne mogą wchodzić w rachubę.

Maciej Ziemba: Geneza reaktywowanego Kabla sięga 2011 i Futbolowej Ligi Szóstek. Notabene jej pierwszy mecz został rozegrany akurat na boisku Kabla... Wspólnie z moim bratem Wojciechem i Piotrem Klimczakiem jestem pomysłodawcą i założycielem Ligi Szóstek. Trzy lata temu wygraliśmy przetarg na dzierżawę terenów przy ul. Parkowej, gdzie teraz rozmawiamy i gdzie kiedyś znajdował się malowniczy stadion Korony. Mieliśmy zamiar, co realizujemy, modernizować obiekt pod kątem Ligi Szóstek. Ponieważ jest on objęty

opieką konserwatorską również w odniesieniu do wymiarów głównego boiska, uznaliśmy, że warto pomyśleć o sprawach szkoleniowych w odniesieniu do piłki jedenastoosobowej oraz aby w takiej rywalizacji kiedyś wystartować. Były dwie koncepcje do wyboru: zrobienia czegoś w rodzaju reprezentacji Ligi Szóstek względnie powołania samodzielnego klubu. Zwyciężyła ta druga opcja, bo po analizie materiałów prasowych uświadomiliśmy sobie, że Kabel to praktycznie jedyny klub w Krakowie, który nie przetrwał transformacji ustrojowej. Chcieliśmy zrobić coś fajnego dla społeczności futbolowej, ponadto ocalić od zapomnienia podmiot niewątpliwie na to zasługujący. Jesteśmy krakusami z krwi i kości, byliśmy przekonani, że spróbować warto. Ma dla nas dużą wartość klub z takimi tradycjami jak Kabel. Ponadto pochodzę z rejonu Płaszowa, więc blisko...

Ludziom pracujący w Kablu, bądź skupionym wokół klubu, też zawsze było do niego blisko. Zwłaszcza, że odległość wyznaczał rytm serca. Na hasło: Kabel biło znacznie szybciej niż w sytuacjach uczuciowo obojętnych. Ludzie Kabla stanowili jego kapitał, dzielony na różne segmenty aktywności. Ogromnie szkoda już odeszłych stąd do wieczności takich działaczy jak Zygmunt Issa i Władysław Lenda. Zawsze tętniła od emocji trenerska ławka, przykładowo gdy zasiadali na niej Tadeusz Piotrowski i Jan Cyniewski. O specyficzny klimat na trybunach doskonale dbał spiker Paweł Tarnowski. Każde żdźbło trawy na murawie i każdy zakamarek klubowego budynku niezawodnie znają gospodarz Józef Krawczyk, zazwyczaj w towarzystwie oddanego działacza Mariana Pawłowskiego. Tę listę można rozwijać długo, osób zasłużonych dla Kabla w sięgającej siedmiu dekad historii jest zdecydowanie więcej. Byli, albo wciąż są dumni, że utożsamia się ich z Kablem, a Kabel z nimi.

Konsekwentnie i cierpliwie

Maciej Ziemba: - Od strony formalnej klub zlikwidowano w 2001 roku, więc nie było kontynuatora, który mógłby powiedzieć, że ma prawa do nazwy, tradycji, herbu itp. Tworząc nowy podmiot musieliśmy zgodnie z przepisami PZPN złożyć pismo do centrali krajowej jak i MZPN, aby nam te prawa zostały przekazane.

[ciąg dalszy na następnej stronie >>>](#)



<<< ciąg dalszy z poprzedniej strony

Z tego co wiem, MZPN jednogłośnie poparł ten wniosek, natomiast procedura w PZPN jeszcze trwa. Wierzymy w pozytywny epilog. Pragniemy, aby to była kontynuacja tradycji Kabła. Nie chcemy działać na takiej zasadzie, że tylko sobie przykleiliśmy nazwę starego klubu i niewiele więcej. Stąd właśnie stały kontakt z prezesem Błażewiczem, byłymi zawodnikami. Zresztą w drużynie mamy dwóch wychowanków Kabła, którzy u nas będą się zbliżać do zakończenia karier.

Jednym z nich jest kapitan drużyny, Grzegorz Grzesiak. Był zawodnikiem Kabła do chwili jego likwidacji. - Dlatego, gdy usłyszałem, że klub powstaje na nowo, nie miałem wątpliwości, że chcę w tym uczestniczyć - powiedział w jednym z wywiadów.

- Ponadto jesteśmy w bliskich relacjach z zawodnikami lat 90., zorganizowaliśmy dla nich mecz oldbojów, na który m. in. przyjechał Piotr Bania, jeden z dawnych filarów Kabła. Bardzo nam zależy, aby to była faktyczna kontynuacja, stąd też chcemy odbudować związki z Fabryką, działać w lokalnej społeczności. Mamy ambitny plan podnoszenia pozycji Kabła w hierarchii, awansów do kolejnych klas rozgrywkowych. Oczywiście nie będzie to łatwe, również pod względem udźwignięcia ciężaru finansowego. Nie liczymy na jakieś nadzwyczajne wsparcie materialne ze strony Fabryki. Pragniemy jednak, aby jej pracownicy znów zostali kibicami Kabła, pojawiali się na widowni i zagrzewali dopingiem do walki. Innymi słowy, aby było łatwiej budować bazę kibicowską. Musimy być konsekwentni i cierpliwi w działaniach. Mamy już 250 trenujących dzieciaków. To inwestycja o długofalowym charakterze, podobnie jak planowany dalszy rozwój infrastruktury, oby bardzo blisko Parkowej - porusza Maciej Ziemia inne aspekty sprawy, której powodzenie warto wspierać czynem i słowem.

Pomysł o reaktywowaniu Kabła zaczęto realizować w marcu 2018, w sierpniu tegoż roku doszło do symbolicznej premiery, minimalnie przegranego meczu ze Strzelcami Kraków w ramach Pucharu Polski. Przed sezonem 2018/19 przetestowano przydatność niemal 80 piłkarzy, kadra liczy ostatecznie 25 zawodników, których trenerem jest Bartłomiej Janeczek. Jesienią rozpoczęła się z udziałem Kabła rywalizacja w B klasie, gdyby nie strata punktów w ostatniej kolejce Kabel zakończyłby rundę na pozycji lidera. I tak jednak rysują się szanse na awans, po cennym zwycięstwie na Prądniczance Kabel zajmuje drugą lokatę. Sęk w tym, że podobne aspiracje zgłasza tercet konkurentów. Walka potrwa zapewne do ostatniego gwizdka sezonu.

„Takie kluby jak Kabel kochać trzeba zawsze i wszędzie” - napisał dawno temu, na przełomie wieków. Po prawie dwóch dekadach przerw na łączach docierają sygnały, że rozdział niby definitywnie zamknięty znów nabiera aktualności i stanowi otwartą kartę. Bądźmy razem z Kablem, bo na to zasługuje.

JERZY CIERPIATKA



Futbol dziewcząt

Awans trampkarek

Wiosenne zmagania zainauguowały w Chorzowie kadry wojewódzkie U14 i U16 dziewcząt. Reprezentacje dziewcząt MZPN zmierzyły się z koleżankami ze Śląskiego ZPN.

Emocje do ostatnich minut towarzyszyły obu spotkaniom. Zespół trampkarek małopolskich wygrał 2-0 choć przez większość meczu zespół ze Śląska toczył wyrównany bój z naszymi zawodniczkami. Mecz był wyrównany a wynik otworzyła Zofia Śmietana dopiero w drugiej części meczu. Pod koniec spotkania drugie trafienie dołożyła Wiktoria Dudka i Małopolanki zdobyły komplet punktów.

Jeszcze więcej emocji mieliśmy w meczu junierek młodszych. Nasz zespół prowadził już 2-0 po pięknych akcjach i bramkach Karoliny Gec, aby w ostatnim kwadransie stracić prowa-

czenie i oddać pełną pulę gospodyniom. Ślązaczki wygrały 3-2 po bramce z rzutu karnego podyktowanego w doliczonym czasie gry.

- Śląsk U14 - Małopolska U14 0-2 (0-0)
Gole: Zofia Śmietana i Wiktoria Dudka
- Śląsk U16 - Małopolska U16 3-2 (0-0)
Gole: Karolina Gec dwie

Trampkarki zapewniły sobie awans do półfinałów rozgrywek o Puchar im. Kazimierza Górskiego, natomiast juniorki młodsze powalczą o drugą premiowaną lokatę (w finałach o Puchar im. Ireny Półtorak) z reprezentacją Podkarpacia.

Najbliższe mecze naszych kadr 25.04.2019 w Krakowie na stadionie Hutnika.

Futsal

Wierzbowianka mistrzem Polski!

W Centrum Sportu i Rekreacji Uniwersytetu Warszawskiego odbył się turniej finałowy mistrzostw Polski w futsalu dziewcząt do lat 14. Z 12 występujących ekip najlepszy okazał się zespół z Małopolski - Wierzbowianka, która sięgnęła po „złoto”. Najlepszą zawodniczką turnieju została uznana Karolina Gec z Wierzbowianki, która z siedmioma golami została także królową strzelczyń.

WIERZBOWIANKA: Maja Szafran, Karolina Gec, Julia Szlosek, Julia Zielińska, Roksana Gacek, Joanna Wolska, Honorata Czarnecka, Kinga Pawlica, Patrycja Sarapata, Gabriela Poznańska. Trener: Andrzej Żądło.

Ćwierćfinały: Pogoń Tczew - UKS 3 Staszówka-Jelna 4-0,

Football Success Academy Kraków - Wierzbowianka Wierzbno 1-2 (gole: Zofia Porada - Karolina Gec 2), KSB Łęczyny - UKS SMS Łódź 2-3, Włókniarz Białystok - SWD Wodzisław Śląski 3-0.

Półfinały: UKS SMS Łódź - Wierzbowianka 2-3 (gole: Patrycja Czuj, Inez Sikora - Karolina Gec 2, Kinga Pawlica), Pogoń Tczew - Włókniarz Białystok 2-0.

Mecz o 5. miejsce: UKS 3 Staszówka-Jelna - Football Success Academy Kraków 1-1, karne 2-3.

Mecz o 3. miejsce: Włókniarz Białystok - UKS SMS Łódź 1-3.

· Mecz o 1. miejsce: Wierzbowianka - Pogoń Tczew 2-0 (gole: Kinga Pawlica i Karolina Gec).

Klasyfikacja mistrzostw Polski U-14 w futsalu

1. Wierzbowianka Wierzbno, 2. Pogoń Tczew, 3. UKS SMS Łódź, 4. Włókniarz Białystok, 5. Football Success Academy Kraków, 6. UKS 3 Staszówka-Jelna, 7. SWD Wodzisław Śląski, 8. Akademia Sportu KSB Łęczyny, 9. TS ROW Rybnik, 10. Polonia Tychy, 11. AZS UW Warszawy, 12. Mazovia Grodzisk Mazowiecki.



Miesięcznik Informacyjny Małopolskiego Związku Piłki Nożnej

WYDAWCA:

Małopolski Związek Piłki Nożnej.
Adres ul. Solskiego 1,
31-216 Kraków
tel. 12 632 66 00, fax. 12 632 68 00,
strona internetowa www.mzpnkrakow.pl,
e-mail: biuro@mzpnkrakow.pl

PRZEWODNICZĄCY RADY PROGRAMOWEJ:

Ryszard Niemiec

ZESPÓŁ REDAKCYJNY:

Jerzy Cierpiatka (501 587 932)
sekretarz redakcji
Jerzy Nagawiecki (508 065 122)
redaktor naczelny

SKŁAD i DRUK:

Centrum Poligraficzno-Reklamowe
OMEGA-ART Paweł Martyka,
Bogucin Mały 78, 32-300 Olkusz
www.omega-art.com.pl

Nakład 1500 egz.
Czasopismo bezpłatne.
Oddano do druku 31 marca 2019

W iluzjonie Wacława Kłaga (33)

Pracowite wakacje

Znakomity krakowski fotoreporter Wacław Kłag od przeszło półwiecza przemierza areny, mistrzowskim kadrem uwieczniając sportowe zmagania. W różnych dyscyplinach, ale głównie piłkarskie. Uznaliśmy, że najwyższa pora skorzystać z bogactwa materiałów archiwalnych zgromadzonych w kolekcji Wacka.

Do oglądania meczów w Pucharze Intertoto nie trzeba było w latach 70. ubiegłego wieku specjalnie zapraszać na stadion przy ul. Reymonta. Impreza która kryła się pod innym szyldem, Pucharu Lata, spełniała kilka warunków: wyraźnie skracała wakacje po zakończeniu sezonu; pozwalała konfrontować się z zagranicznymi rywalami; dawała szansę na zasilenie budżetu klubowego dewizową premią za sukces; stanowiła okazję, aby z optymizmem roztrzącać perspektywę dla szykującej się do nowego sezonu Wisły.

W zestawie przygotowanym na połowę roku 1973 widnieli rywale z Danii, RFN i Austrii. Konkretnie: BK 1903 Kopenhaga, Kickers Offenbach i Swarovski Innsbruck. A w ich szeregach uznani piłkarze, choćby podwójny medalista MŚ - Sigi Held (Kickers) czy wielokrotny reprezentant Austrii - Kurt Jara (Swarovski). Ciekawostką jest to, że ówczesnym trenerem Kickers Offenbach był słynny Otto Rehhagel, który później został zawrotną karierę jako szkoleniowiec ogromnie ceniony na całym świecie.

Wisłę prowadził wówczas Jerzy Stecki, który miał do dyspozycji mnóstwo szalenie utalentowanej młodzieży, która szeroką ławą dokonywała pokoleniowej zmiany warty.

Właśnie mecze w Pucharze Intertoto stanowiły znakomity poligon dla Marka Kusty, Zdzisława Kapki, Jerzego Płonki, Andrzeja Garleja... Wszak powoli schodziła z wiślackiej sceny generacja najstarsza: Ryszard Wójcik, Czesław Studnicki, Hubert Skupnik... I jeszcze dwóch innych zawodników, o których będzie za moment.

Wisła zaczęła od udanej wyprawy do Kopenhagi (3-1). Dramatyczny przebieg miał krakowski mecz z Kickers Offenbach, dopiero w końcówce Kazimierz Kniecik uratował remis (1-1). Również w okolicach Błoń toczyła się dramatyczna wymiana ciosów ze Swarovskim (3-2). Zaś pierwszorzędne recenzje zebrano za rewanż z Kickers (2-0, mimo wyjazdowej sesji). Porażka w Innsbrucku (0-1) nie zmartawiła zbyt, bo przewaga punktowa Wisły była bezpieczna. Tak samo jak kończący dzieło remis 3-3 z BK 1903, rywalizacja została wygrana przez Wisłę jednoznacznie.

Kogo mamy na fotce ustrzelonej przez Wacka Kłaga? Do strzału pięknie składa się Ryszard Sarnat, również elegancki na murawie, co w życiu. Edycję wcześniej Rysiek popisał się rzadkim wyczynem strzelenia aż czterech goli Szwajcarom z Young Boys Berno. Po meczu z BK miał występować w Wiśle jeszcze przez sezon i na kilka lat wyjechał grać do RFN.

Natomiast drugi z lewej przygląda się strzałowi kolegi Wiesław Lendzion. Przystąpił do Wisły z Warmii Olsztyn, zaś z Reymonta trafił na kilka sezonów na drugą stronę Błoń. A jeszcze później długo był członkiem sztabu szkoleniowego Wisły.

(JC)



Prezydium Zarządu

28 lutego 2019

- Po wyjaśnieniu kontrowersji dotyczących działania Kapituły (odznaczenia stulecia PZPN) z udziałem Wiesława Bąkowskiego, Zbigniewa Łacha i Andrzeja Strumińskiego, którzy zabierali głos - Prezes MZPN, red. Ryszard Niemiec dokonał podsumowania Gali uświetniającej wybór Najlepszego Piłkarza i Trenera Małopolski w roku 2018. Z satysfakcją trzeba stwierdzić, że impreza w gościnnych progach UMK została zorganizowana profesjonalnie, towarzyszyła jej wysoka frekwencja, przebiegła w donośny sposób. Duża wrażliwość cechowała wybór dwóch różnych laureatów „Jasnej Strony Futbolu”. Prezes złożył podziękowania dla Ryszarda Kołtuna i Jerzego Nagawieckiego za działania na szczeblu operacyjnym. Został pobity rekord wysłanych kuponów i kliknięć. Wprawdzie pewne wątpliwości towarzyszyły niektórym wynikom Plebiscytu, niemniej obecny wariant powinien być zachowany. „Gazeta Wyborcza” ponownie sprawdziła się jako partner MZPN. To samo odnosi się do miejsca uroczystości, jak również jej głównego prowadzącego, Bartosza Ryta.
- Jak poinformował Ryszard Niemiec, osobą odpowiedzialną za przygotowania reprezentacji MZPN do eliminacji krajowych UEFA Regions' Cup będzie trener Krzysztof Szopa, we współpracy z II trenerem, Wojciechem Ankwskim. Krzysztof Szopa uzupełnił, że kierownikiem reprezentacji będzie Ryszard Ciesielski, zaś fizjoterapeutą Dariusz Jaskólski. Złożono informację o ramowym planie przygotowań do eliminacji makroregionalnych, które odbędą się w Barcicach w dniach 20-23 czerwca br. Wojciech Ankwski poinformował, że powołania do reprezentacji poprzedzą obserwacje meczów ligowych i konsultacje, których terminy podano. Krótko przed turniejem w Barcicach jest planowane kilkudniowe zgrupowanie kadrowców. Ryszard Niemiec przekazał, że premia dla reprezentacji za wygranie makroregionu wynosić będzie 25 tys. zł. W dyskusji uczestniczyli m.in. Andrzej Witkowski i Jerzy Nagawiecki.
- Podsumowania halowych rozgrywek młodzieżowych o mistrzostwo Małopolski w poszczególnych kategoriach wiekowych dokonał Trener Koordynator MZPN - Krzysztof Szopa. Generalny wniosek jest taki, że im niższa kategoria wiekowa tym wyższy poziom. A zatem najbardziej przypadła do gustu rywalizacja wśród młodzików (triunf Fabloku Chrzanów). Wyrównany poziom cechowała rozgrywki trampkarzy (wygrał Progres Kraków). W juniorach młodszych nie miało konkurencji Podgórze Kraków. Wobec szalenie zróżnicowanych umiejętności, w tej kategorii wiekowej finały w obecnym kształcie nie mają sensu. Wydział Szkolenia MZPN powinien w tej sprawie odbyć bardzo poważne rozmowy z pionami szkoleniowymi Nowego Sącza,

Z życia MZPN

- Tarnowa i Małopolski zachodniej. Ryszard Kołtun zauważył, że kładziemy nacisk na turnieje halowe, a przecież stanowią one tylko uzupełnienie gier na trawie. Na turnieje halowe wydaje się ok. 50 tys. zł w skali rocznej. Może warto część z tych środków przesunąć na rozgrywki trawiaste? Zdzisław Kapka uzupełnił, że głównym celem jest, aby talenty rozwijały się. A wynik jest na razie kwestią drugorzędną. W dyskusji uczestniczyli ponadto Andrzej Strumiński, Wiesław Biernat, Jerzy Cierpiatka, Andrzej Witkowski, Jerzy Nagawiecki, Tadeusz Szczerbowski i Wiesław Bąkowski. Prezes Ryszard Niemiec skłonił, że już po raz drugi z rzędu drużyny reprezentujące MZPN poniosły klęskę w Pucharze Bońka. Za miesiąc Wydział Szkolenia MZPN powinien przedstawić swoje spostrzeżenia i wnioski.
- Projekt „Mobilna AMO+” omówił Ryszard Kołtun, czyniąc to również w imieniu trenerów Krystiana Pacia i Jacka Matyi. Szkoleniowcy ci mają pod opieką 5 małopolskich ośrodków „Mobilnej AMO”. Ośrodki te powinny sprawdzać się w bezpośredniej rywalizacji od marca do maja. Przekazano prośbę, aby MZPN partycypował w kosztach transportu poszczególnych reprezentacji. Dla zwycięzców przewidziano wyjazd na mecze mistrzostw świata U-20. Szczegóły rozgrywek będą doprecyzowane. Podjęto uchwałę, że eliminacje na zorganizowanie wewnętrznych rozgrywek AMO będzie wynosić ok. 3,5 tys. zł.
 - Po jeszcze jednym omówieniu sprawy ryczałtów sędziowskich w IV lidze i klasach niższych oraz w rozgrywkach młodzieżowych MZPN przez Ryszarda Kołtuna i Andrzeja Sękowskiego (złożył postulat, aby obserwatora dotyczyła identyczna stawka co sędziego asystenta) i długiej dyskusji z udziałem m.in. Wiesława Biernata, Andrzeja Strumińskiego, Tadeusza Szczerbowskiego, Andrzeja Witkowskiego, Jerzego Nagawieckiego i Joanny Ściepury podjęto stosowną uchwałę. Nowe ryczałty sędziowskie będą obowiązywać od 1 marca 2019. Gorzkie słowa na temat środowiska sędziowskiego wygłosił Ryszard Niemiec. Andrzej Witkowski wskazał na potrzebę stworzenia modelu sędziego piłkarskiego.
 - Temat powołania Trenera Koordynatora PZPN na Małopolskę zrelacjonował Ryszard Niemiec. Generalnie chodzi o nadzorowanie przez centralę kursów trenerskich, a właściwie wszystkiego, co dotyczy kwestii szkoleniowych w Małopolsce. PZPN wskazał swego kandydata jako Trenera Koordynatora, co jest o tyle kłopotliwe, że byłoby to dublowanie pracy niedawno powołanego Władysława Łacha. W dyskusji wzięli udział m.in. Wiesław Biernat, Zbigniew Koźmiński, Jerzy Nagawiecki, Zdzisław Kapka, Wiesław Bąkowski, Jerzy Cierpiatka, Joanna Ściepura. Wyrażano bardzo zróżnicowane poglądy, w przeważającej mierze krytyczne dla pomysłu centrali. W głosowaniu odrzu-

ciono kandydaturę zgłoszoną przez centralę. Następnie podjęto jednogłośnie decyzję, aby przedstawić w PZPN kandydaturę Przewodniczącego Wydziału Szkolenia MZPN Władysława Łacha na funkcję Trenera Koordynatora PZPN na Małopolskę.

- Raport ze szkoleń RODO w strukturach MZPN zdała Joanna Ściepura. Trwają szkolenia w poszczególnych okręgach i podokręgach, odbyło się spotkanie z przedstawicielami klubów.
- W związku z bulwersującymi informacjami odnoszącymi się do afer sędziowskich w PPN Wadowice przed trzema sezonami, ale o aktualnych reperkusjach (działania prokuratury i policji, zatrzymania i zwolnienia za kaucjami) Prezes Ryszard Niemiec wezwał do Krakowa osoby decyzyjne Podokręgu. Na niniejsze posiedzenie Prezydium Zarządu MZPN przybyli: Prezes Henryk Sochacki, przewodniczący Komisji Sędziowskiej Marek Skrzypczak i obsadowiec Ireneusz Warchał. Przekazali oni znane im informacje, które poprzedziły dyskusję na ten ważki temat. W debacie uczestniczyli m.in. Zdzisław Kapka, Wiesław Bąkowski, Zbigniew Koźmiński, Wiesław Biernat. Dominował pogląd, aby podejrzanych zawiesić do ostatecznego wyjaśnienia sprawy. Prezesa PPN Wadowice zobowiązano do niezwłocznego zwołania zebrania Zarządu i Komisji Sędziów w celu zawieszenia podejrzanych. Podjęto stosowną uchwałę.
- Podjęto uchwałę o przyjęciu do struktur MZPN (rekomendacja do Zarządu MZPN) nowych podmiotów: AP Szaflary i UKS Zelków.

Prezydium Zarządu

21 marca 2019

- Ze względu na ważkość problemu, stan bezpieczeństwa na obiektach piłkarskich IV ligi małopolskiej analizowano z udziałem zaproszonych prezesów PPN Brzesko, Bochnia i Zabno. Nader istotną okolicznością były bulwersujące zdarzenia, jakie miały miejsce w Brzesku, w przerwaniu meczu IV ligi pomiędzy Okocimskim i Tarnovią. Wprowadzenia do tematu dokonał Prezes MZPN, red. Ryszard Niemiec. W dyskusji, w której poruszono mnóstwo istotnych zagadnień, m.in. uczestniczyli: Zbigniew Koźmiński, Józef Cichoń, Zbigniew Łach, Marian Fido, Wiesław Biernat, Mirosław Nieć, Zbigniew Jurkiewicz, Andrzej Sękowski. Podsumowania dokonał Prezes Ryszard Niemiec. Konieczne wydaje się zwołanie narady z udziałem działaczy i kibiców Unii Tarnów oraz Tarnovii, władz Tarnowa, MZPN, TOZPN, a może i PZPN. Temat: co zrobić, aby obniżyć nienawistny poziom relacji między klubami. Być może warto pomyśleć o zorganizowaniu w Tarnowie „marszu milczenia” (przed kilku laty z powodzeniem odbył się w Krakowie). Temat obszernie omawiamy w niniejszym wydaniu „FM”.

- Najważniejsze zapisy uchwały dot. przepisów licencyjnych dla klubów IV ligi i klas niższych w rozgrywkach MZPN w sezonie 2019/2020 i następnym przedstawił Przewodniczący Komisji ds. Licencji Klubowych MZPN - Jan Popiołek. Były poruszone m.in. takie kwestie jak wysokość opłat wpisowych i odwoławczych, pojemność stadionów, sektor kibiców przyjezdnych, wymiary boisk, szatnie, zabezpieczenie parkingów, bezpieczeństwo.
- Na wniosek Przewodniczącego Komisji ds. Licencji Klubowych MZPN - Jana Popiołka zostały dokonane zmiany w składzie Komisji. W miejsce Antoniego Jaworskiego został powołany Józef Janus. Podjęto stosowne uchwały.
- Aneksy do regulaminów rozgrywek MZPN w sezonie 2018/2019 dot. orzeczeń lekarskich o stanie zdrowia zawodników omówił Przewodniczący Wydziału Gier MZPN - Andrzej Godny. Zmiany w regulaminach III ligi (grupa IV), IV ligi i klas niższych seniorów, III i IV ligi kobiet oraz drużyn młodzieżowych dotyczą wydłużenia ważności badań lekarskich z sześciu do dwunastu miesięcy, co wynika z Rozporządzenia Ministra Zdrowia z dnia 27 lutego 2019 r. Pozostałe punkty regulaminów na sezon 2018/2019 dotyczące opieki zdrowotnej pozostają bez zmian. Podjęto stosowną uchwałę.
- Aneks PPN Kraków dot. rundy wiosennej sezonu 2018/2019 w rozgrywkach młodzieżowych omówił Przewodniczący Wydziału Gier MZPN - Andrzej Godny. Po usunięciu z projektu jednego punktu Aneks zatwierdzono poprzez podjęcie jednogłośnej uchwały.
- Temat jednoczesnego udziału więcej niż jednego zawodnika spoza UE w klubach MZPN omówił Przewodniczący Wydziału Gier MZPN - Andrzej Godny. Podjęto pierwsze w rundzie wiosennej decyzje dotyczące równoczesnego udziału, w każdym meczu mistrzowskim lub pucharowym, więcej niż 1 zawodnika-cudzoziemca spoza obszaru Unii Europejskiej. Zgodę na grę dodatkowych graczy spoza Unii Europejskiej otrzymały kluby, które przedstawiły pełną dokumentację.
 - Stomniczanka Słomniki (IV liga zachodnia): Oleg Khyshchenko (Ukraina)
 - Drwinia Drwina (IV liga wschodnia): Roman Stiepankov (Ukraina)
 - Piliczanka Pilica (KO 1 Kraków): Neison Antunes Pereira (Brazylia)
 - Pasternik Ochojno (KO 3 Kraków): Artem Skerlet (Ukraina)
 - Dunajec Ostrowsko (B klasa Podhale II): Wołodimir Lutsenko (Ukraina)
 - LKS Leńcze (B klasa Wadowice): Rouhollah Kian Ara (Iran)
 Uchwałę podjęto przy jednym głosie przeciwnym.
- Wyrażono zgodę na zatwierdzenie sztucznego boiska AWF w Krakowie do rozgrywek MZPN. Podjęto stosowną uchwałę.
- Projekt „Premium Coach” został omówiony

przez Przewodniczącego Wydziału Szkolenia MZPN - Władysława Łacha. Chodzi o możliwość odbywania siedmiodniowych stażów przez trenerów z Małopolski w klubach Ekstraklasy, I i II ligi. Planuje się dwie sesje: wiosenną i jesienną. W pierwszej kolejności miejscem odbywania stażów będą największe kluby Małopolski: Wisła, Cracovia, Sandecja, Bruk-Bet Termalica, Garbarnia i Puszcza. Wydział Szkolenia MZPN oczekiwac będzie od trenerów raportów z odbytych stażów. Przedstawiono kryteria, harmonogram stażów będzie gotowy w najbliższych dniach. Zbigniew Koźmiński stwierdził, że takie staże powinny odbywać się w okresie przygotowawczym, z rozszerzeniem na akademie młodzieżowe. Trener Władysław Łach widzi ponadto potrzebę zwołania narady po młodzieżowych turniejach halowych w Małopolsce. Ryszard Niemiec wyraził uznanie dla Wydziału Szkolenia za przełamanie wieloletniej inercji.

- Podjęto uchwałę w sprawie przyjęcia nowych członków MZPN (rekomendacja do Zarządu MZPN): Klub Rodziny Jodłówka oraz Szkoła Mistrzostwa Sportowego Solne Miasto Wieliczka (w tym wypadku zmiana nazwy).
- Przewodniczący Komisji ds. Bezpieczeństwa na Obiektach Piłkarskich MZPN Józef Cichoń złożył wniosek o zatwierdzenie delegatów MZPN ds. bezpieczeństwa na III ligę i klasy niższe na 2019 rok. Są to: Michał Adamczyk, Józef Cichoń, Jacek Gucwa, Szymon Janota, Robert Koral, Mirosław Nieć, Jan Popiołek, Bartosz Ryt, Marcin Tesarski, Maciej Wicherek, Tadeusz Zapiór. Podjęto stosowną uchwałę.
- Sprawy różne
 - a) wniosek KS Clepardia o zmianę terminu meczu z Pcimianką
Klub krakowski kategorycznie zaprotestował przeciwko rozgrywaniu tego meczu w

Wielkanoc, przy czym z kolei upierają się gospodarze. Clepardia chce grać wyłącznie w sobotę. Po długiej dyskusji postanowiono wyznaczyć obligatoryjnie dla wszystkich meczów w Małopolsce termin sobotni. Jeśli jednak zajdzie sytuacja, że zainteresowane kluby zechcą grać swój mecz w innym terminie (np. niedziela, poniedziałek), nie będzie sprzeciwu ze strony MZPN. Podjęto stosowną uchwałę.

- b) Przewodniczący Kolegium Sędziów MZPN - Andrzej Sękowski poddał krytycznej ocenie pracę Wydziału Dyscypliny MZPN, gdzie sprawy są rozpatrywane niepokojąco długo. W szczególności odnosi się to do PPN Kraków. W związku z powyższym wnosi o spotkanie władz MZPN z Wydziałem Dyscypliny. Z kolei Przewodniczący Komisji Bezpieczeństwa - Józef Cichoń uważa, że z chwilą pojawienia się Władysława Bobka w WD nastąpiła wyraźna poprawa. Niemniej wiele spraw jest prowadzonych przewlekłe. Prezesi Ryszard Niemiec i Ryszard Kołtun poinformowali, że przeprowadzono rozmowę z Przewodniczącym Wydziału, Bartoszem Rytem w celu poprawienia jakości pracy WD.
- c) Prezes Ryszard Niemiec wydał zalecenie dla wszystkich Prezesów Okręgów i Podokręgów MZPN, aby na swoim terenie jeszcze w marcu zwrócili się burmistrzów, wójtów itp, by w komisjach przyznających granty znajdowali się przedstawiciele właściwych OZPN względnie PPN. To pokłosie sprawy w gminie Łapanów, informację rozszerzył Wiesław Biernat.
- d) Inspektor Ochrony Danych Osobowych MZPN - Joanna Ściepura złożyła kolejną informację o RODO.

(JC)

Już bez Iskry...

W środę, 20 marca 2019, zarząd Klubu Sportowego Iskra Radwanowice wycofał drużynę seniorską z rozgrywek II grupy Klasy Okręgowej Kraków.

Powodem wycofania są względy organizacyjne. Jak czytamy w przesłanym do Wydziału Gier MZPN piśmie, "pomimo wielu zapewnień ze strony potencjalnych sponsorów oraz władz gminy, nie udało się zebrać odpowiednich środków finansowych na udział w rozgrywkach sezonu wiosennego 2019".

Dokument podpisali Magdalena Krawczyk (prezes zarządu) i Krzysztof Bergel (wiceprezes).

Zgodnie z regulaminem, w rundzie wiosennej przeciwnicy Iskry będą otrzymywać punkty wal-kowerem.

20 kwietnia: termin obligatoryjny

Prezydium Zarządu MZPN, stosowną uchwałą, postanowiło ustalić dzień 20 kwietnia 2019 r. (sobota) jako termin obligatoryjny dla wszystkich lig na terenie Małopolski.

Mecze zaplanowane na dni świąteczne - 21 i 22 kwietnia - muszą być zmienione. Jeśli zainteresowane kluby dojdą do porozumienia, to otrzymają zgodę na grę 21 lub 22 kwietnia, bądź w dni przedświąteczne.

Wydział Gier MZPN wyznacza datę zmian przez gospodarzy zawodów na 5 kwietnia 2019 r. Po tym dniu organ prowadzący ligę wprowadzi w Extranecie termin z urzędu.

Małopolski Związek Piłki Nożnej zaprasza na kontynuację kariery piłkarskiej utalentowane dziewczęta i chłopców z roczników 2003 i 2004 do Liceum Sportowego Piłki Nożnej w Krakowie

Nauka
i
sport?



TAK!



W

NOWATORSKI PROGRAM SZKOLENIA

WYKWALIFIKOWANI TRENERZY

ZAPRASZAMY NA DNI OTWARTE SZKOŁY

w każdą środę - od 14:15 do 15:45
i czwartek - od 10:15 do 11:45



NASZYM
LICEUM

TESTY SPORTOWE:

24 i 25 kwietnia,
15 i 16 maja lub 5 i 6 czerwca 2019 r.

Kadrowicze MZPN i PZPN
przyjmowani są bez egzaminu!

Uwaga!

reprezentacje szkół krakowskich

Nowa forma rekrutacji!

TURNIEJ PIŁKI NOŻNEJ

6 -12 maja 2019 r.

Zapraszamy do udziału
dziewczęta i chłopców z klas 8. SP.

Zgłoszenia przyjmujemy do 19 kwietnia 2019 r.

tel. 12 644 06 38 lub 604 078 215

Możliwy udział reprezentacji Dzielnic Miasta Krakowa.

Do szkoły istniejącej 11 - lat uczęszczało
wielu znanych obecnie piłkarzy ligowych -

- reprezentantów Polski

w swoich kategoriach wiekowych tj.:

Bartosz Kapustka, Adam Buksa,
Bartłomiej Kasprzak, Kamil Pestka,
Krzysztof Szewczyk, Dawid Kamiński,
Wojciech Słomka, Marcin Byszewski,
Dominik Kościelniak, Alan Uryga,
Dominik Zawadzki, Karol Stanek,
Remigiusz Szywacz, Michał Zięba.

KONTAKT:

Niepubliczne Liceum Ogólnokształcące Szkoły Sportowej Piłki Nożnej

im. Generała Bernarda Monda

31-977 Kraków, osiedle Szkolne 18, tel: 12 644 06 38

e-mail: sekretariat@sspn.edu.pl

www.sspn.edu.pl